

KURJER WILENSKI

Na północy Hiszpanji rząd, a na południu — powstańcy odnoszą sukcesy

SYTUACJA OGÓLNA.

PARYŻ, (Pat). Doniesienia, nadchodzące zarówno bezpośrednio z Hiszpanji, jak i drogą pośrednią przez Portugalję stwierdzają, że wojska rządowe odniosły poważne sukcesy na północy półwyspu, podczas gdy jednocześnie powstańcy obsadzili wiele nowych miejscowości na południu.

W Nawarze wojska rządowe miały obsadzić Tolozę, od strony zaś Barcelony oddziały wysłane przeciwko Saragossie miały poczynić znaczne postępy. Jednocześnie jednak powstańcy zajęli na południu Huelwę i Ayamonte, położone na pograniczu Portugalji. Doniesienia z Lizbony twierdziły, że Walencja została zajęta przez powstańców. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona i wygląda raczej na to, że chodzi tu nie o Walencję, stolicę prowincji tejże nazwy, ale o Walencję de Alcantara, położoną na pograniczu Portugalji na północ od Badajoz.

Walki o Madryt w łańcuchu górskim Guadarama toczą się w dalszym ciągu. Komunikaty urzędowe, które we wtorek i środę twierdziły, iż powstańcy zostali tam całkowicie odparci nie znajdują dzisiaj potwierdzenia i raczej wyglądają na przedwczesne. Doniesienia korespondentów prasy paryskiej stwierdzają, iż oddziały powstańcze utrzymały swoje pozycje w obszarze Guadaramy, a nawet próbują atakować w kierunku Madrytu i znajdują się już o 12 kilometrów od głównych źródeł zaopatrujących Madryt w wodę.

ZDOBYCIE WALENCJI.

Prasa podaje komunikat gen. Mola, zawiadamiający o zajęciu przez powstańców Walencji i okolic. Gen. Mola donosi, że wojska republikańskie, złożone z 3-ech kolumn zostały pobite i cofnęły się w nieładzie.

Gen. Mola jednocześnie zawiadomił gen. Llano, że obszedł przełęcz górskie na drodze, wiodącej z północy do Madrytu.

ZAPRZECZENIE RZĄDU.

Rząd hiszpański kategorycznie zaprzecza pogłoskom o buncie garnizonu Walencji i zajęciu tego miasta przez powstańców. Rząd podaje jednocześnie, że powstańcy w Villamueva de la Serena poddali się i wobec tego komunikacja Madryt — Badajoz jest przywrócona.

PRZERWANE SĄ POŁĄCZENIA TELEFONICZNE PORTUGALJI Z MADRYTEM.

Pograniczne miasta Ayamonte zostały bez oporu zajęte przez wojska powstańcze. Deputowany hiszpański Jesus de Miguel, członek frontu ludowego, przekroczył wczoraj granicę portugalską w okolicy Badajoz.

Połączenie telefoniczne Portugalji z zagranicą, uzyskiwane dotychczas przez Madryt, zostało wczoraj wieczorem przerwane.

GEN. FRANCO LICZY NA SYMPATJE ANGLJI, WŁOCH I NIEMIEC.

Gen. Franco oświadczył korespondentowi Reutersa: Sprawa już nie jest obecnie narodowa, ale międzynarodowa. Wielka Brytania, Niemcy i Włochy powinny z sympatią spoglądać na nasze zamiary. Osobiście jestem całkowicie bezinteresowny. Jeżeli powstanie przyczyni się do zgnięcia komunizmu — będę zadowolony.

Franco dał wyraz swemu optymizmowi i oświadczył, że powstańcy nie odczuwają braku pieniędzy.

Sewilla w rękach powstańców

Havas donosi z Seville, iż gen. Queipo de Llano oznajmia przez radio, iż wojska jego zajęły miasto Seville i całą prowincję. General zwraca się do wal-

cujących po stronie rządowej z wezwaniem do złożenia broni i przejścia na stronę wojsk powstańczych.

Madryt otoczony

Według doniesień z głównej kwatery gen. Mola, Madryt jest całkowicie otoczony przez wojska powstańcze.

Wszystkie połączenia stolicy hisz-

pańskiej z miastami znajdującymi się jeszcze w rękach wojsk rządowych, są przerwane.

Wojska rządowe odparte

Radio Sevilla ogłosiło dziś w nocy komunikat, w którym zawiadamia, że wojska rządowe zostały na całej linii odparte. Wszystkie miejscowości aż po Ayamonte (prowincja Huelva) wpadły w ręce powstańców. Zagrożona jest komunikacja między Madrytem a Walencją, co powstrzymuje dowóz żywności

do stolicy z portów wschodnich.

Oddziały wojska gen. Mola zestrzeliły trzymotorowy samolot, na północ od Madrytu.

Gen. Queipo de Llano zaprzecza, jakoby miał zamiar zerwać stosunki z niektórymi państwami, zwłaszcza zaś z Francją.

Rząd również odnosi zwycięstwa

Według oficjalnych wiadomości powstańcy, którzy bronili Villa Nueva de la Serena, w prowincji Badajoz, poddali się wojskom rządowym.

Z Bajony donoszą: Wojska rządowe hiszpańskie i oddziały milicji ludowej zajęły dziś w rejonie Ojartzun i Beasain poszczególne ogniska powstania.

W Beasain wzięto do niewoli 22 milicjantów gen. Mola. Jeńcy oświadczyli, że zaciągnięto ich do szeregów przymu-

sem i że po pierwszym entuzjazmie w szeregach armii gen. Mola panuje obecnie głębokie zniechęcenie. Mówi się wciąż o ataku w wielkim stylu wojsk gen. Mola na Irun i okolice, ale jak dotychczas pogłoski te nie sprawdzają się.

Miasto Talozá, położone w południowej części prowincji Quipuzcoa, które od dwóch dni znajdowało się w rękach powstańców, zostało odebrane przez siły rządowe.

Łotewskie święto pracy



W Rydze odbyło się II-gie ogólno-łotewskie Święto Pracy, z udziałem około 150.000 robotników z całej Łotwy. Na zdjęciu naszym Prezydent Łotwy Ulmanis w otoczeniu wybranych robotników, którzy za wieloletnią i sumienną pracę w swoich przedsiębiorstwach, otrzymali nagrody i odznaczenia.

Francja ściśle przestrzega neutralności

PARYŻ, (Pat). Uprzedzając piątkową debatę na plenarnym posiedzeniu izby deputowanych nad interpelacjami w sprawie stanowiska rządu wobec wydarzeń hiszpańskich, komisja spraw zagranicznych izby odbyła dziś posiedzenie w obecności premiera Bluma i ministra spraw zagranicznych Delbosa.

Poza sprawą wyników ostatniego spotkania londyńskiego i horoskopami „konferencji pię-

ciu“, głównym punktem obrad były sprawy hiszpańskie.

Premjer i minister spraw zagranicznych mieli oświadczyć kategorycznie w czasie dyskusji, w której zabierali głos senatorowie ze wszystkich ugrupowań, iż RZĄD PRZESTRZEGAŁ IŁ ZAMIERZA PRZESTRZEGAĆ ZASADY ŚCISŁEJ NEUTRALNOŚCI I NIEINTERWENCJI W STOSUNKU DO WALK WEWNĘTRZNYCH W HISPANII.

Angielsko-sowieckie porozumienie morskie

LONDYN, (Pat). Rokowania angielsko-sowieckie w sprawach morskich zakończyły się pełnym porozumieniem. Tekst układu został zrehabilitowany. Data podpisania traktatu nie została

jeszcze wyznaczona. Mocarstwa zainteresowane będą zawiadomione o treści układu przed jego podpisaniem.

SCHRONILI SIĘ W SZPITALU DLA UMYSŁOWO - CHORYCH.

W klinice San Andrea dla umysłowo-chorych, wykryto szereg osób prywatnych i oficerów, porozmieszczanych w celach podających się za umysłowo-chorych. Klinikę zamieniono na szpital, aresztując personel.

POWSTAŃCY ZAJĘLI M. OYARZUN.

PARYŻ, (Pat). Havas potwierdza wiadomość, że m. Oyarzun, zajęte onegdaj przez milicję „frontu ludowego“ zostało dziś po południu po gwałtownej walce ponownie zdobyte przez powstańców. Sądzą, że powstańcy zamierzają wznowić ofensywę w kierunku m. Rentieria i portu Passayes, który ma donieść znaczenie pod względem aprowizacyjnym.

Również potwierdza się wiadomość o rozstrzelaniu 20 oficerów powstańczych na czele z gen. Carresco, b. gubernatorem wojskowym San Sebastian, który przyłączył się do powstania.

Donoszą pozatem, że pomiędzy San Sebastian a Santander przywrócono komunikację kolejową i pocztową. W San Sebastian, Santander i Bilbao otwarto sklepy.

AMBASADOR HISPZAŃSKI W RZYMIE PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

RZYM, (Pat). Ambasador hiszpański Aguirre de Carcer podał się do dymisji.

ROZSTRZELANIE.

Wojska rządowe rozstrzelały dowódcę i 20 wyższych oficerów oddziału powstańczego, który bronił koszar Loyola pod San Sebastian.

Dziś oddział karlistów (monarchistów) miał zająć m. Oyarzun (pomiędzy Yrunem i Dentieria).

ZŁOTO HISPZAŃSKIE DO FRANCJI.

30 bm. po południu wylądował na lotnisku le Bourget samolot hiszpański, pilotowany przez lotnika Comtorio. Samolot ten wystartował z Madrytu dzisiaj rano, zabierając 1500 kg. złota.

POLSKI KONSULAT TROSZCZY SIĘ O SWYCH OBYWATELI.

BARCELONA, (Pat). W ostatnich dniach ujawniała się wzmożona działalność konsulatów, celem ewakuacji obywateli obcych. Konsulat polski nawiązał kontakt z konsulatami francuskim i angielskim, celem ewentualnego pomieszczenia swych obywateli na statkach tych państw. Z kilku nielicznymi wyjątkami udało się konsulatowi R. P. uzyskać zwrot samochodów, będących własnością obywateli polskich, które zarekwirowano podczas rewolucji.

Konsulat, rezydencja prywatna konsula i mieszkanie personelu konsularnego, na życzenie Generalidad, zostały oznaczone specjalnie tak na wypadek rabunku, jak i w wypadku wznowienia walki na ulicach Barcelony, z czym opinia publiczna się liczy, zwłaszcza na wypadek zwycięstwa wojsk powstańczych w prowincjach aragońskiej i andaluzyjskiej.

FLOTA BRYTYJSKA GROMADZI SIĘ W GIBALTARZE.

Havas dowiaduje się, że większa część floty brytyjskiej pod dowództwem admirała Pounda, opuściła Malte, udając się do Gibraltaru.

Sprostowanie

We wczorajszym artykule wstępnym wyraz „tendencja“ został podany mylnie jako „tradycja“.

Po sprostowaniu tego błędu odnośne zdanie w drugiej spalinie od góry winno brzmieć:

„U nas tendencja zniżkowa wynika logicznie z nastawienia całego społeczeństwa podobnie, jak z innego nastawienia w Niemczech wynika TENDENCJA odwrotna.“

P. L.

Demonstracja narod.-socjalistów w Wiedniu w czasie uroczystości olimpijskich

WIEDEŃ, (PAT). — Wczoraj wieczorem na Placu Bohaterów odbyło się uroczyste powitanie sztafety z ogniem olimpijskim. W uroczystości tej wziął udział prezydent związkowy Miklas, wicekanclerz Baar-Baarenfels w otoczeniu członków rządu, przywódców sportowców austriackich ks. Starhemberg oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego.

W czasie tej uroczystości z rozmaitych stron placu dały się słyszeć prowokacyjne okrzyki, wygłaszane przez megafony. Okrzyki te wznosiłi członkowie partii narodowo-socjalistycznej. Członkowie rządu wycofali się niezwłocznie z Placu Bohaterów, na którym doszło do starcia z policją. Radio wiedeńskie przerwało transmisję z tej uroczystości.

Członkowie rządu zebrałi się w pałacu kanclerskim i zawezwali na konferencję prefekta policji Skubla i szereg wyższych urzędników policyjnych. Nawiązano też kontakt telefoniczny z kanclerzem Schuschniggem, przebywającym w rezydencji letniej w pobliżu Salzburga.

Jak donosi agencja Havasa, rząd austriacki zdecydowany jest wystąpić z jak największą surowością przeciwko sprawcom zamieszek. Policja aresztowała doraźnie około 100 ludzi. W ciągu nocy dokonywane były dalsze aresztowania, których liczba przekracza kilkaset osób. Podczas starć na placu, kilkunastu agentów policyjnych odniosło rany. W oddziałach policyjnych zarządzono pogotowie alarmowe.

ZAHAMOWANA AKCJA USPOKOJENIA.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne podaje m. inn.:

W wypadku tym chodzi o nieodpowiedzialne elementy, które pragnęły w ten sposób sprowadzić spokojny rozwój wewnętrznej polityki Austrii. Przez te demonstracje została zahamowana, jeśli nawet nie zagrożona, akcja uspokojenia prowadzona przez rząd związkowy.

W wypadkach zasługujących na to, rząd związkowy, mimo swych dążeń do uspokojenia ogólnej atmosfery, zastosuje politykę silnej ręki.

WSTRZYMANIE STOSOWANIA AMNESTJI.

Skutkiem zaszytych w czasie olimpijskiej uroczystości wypadków, zostało wstrzymane stosowanie ogólnej amnestji. Zadaniem władz są dowody będzie zbadanie, w jakich wypadkach należy unieważnić amnestję, która, jak wiadomo,

mo, przeprowadzona była warunkowo. Wszelkie osoby, które dopuściły się nowego przestępstwa, a skorzystały z prawa amnestji, będą go oczywiście pozbawione.

DEMONSTRACJE URZĄDZILI RADYKAŁNI HITLEROWCY.

Demonstracje w czasie uroczystości olimpijskich w Wiedniu były wyłącznie dziełem radykalnych elementów austriackich narodowych socjalistów. Na uwagę zasługuje fakt, że demonstranci szczególnie hałasowali w czasie przemówienia ks. Starhemberga oraz wznosili wrogie okrzyki w czasie defilady żydowskich klubów sportowych.

Niezależnie od aresztowania w czasie demonstracji 150 osób, policja w ciągu nocy przeprowadziła w mieszkaniach znanych jej narodowych socjalistów szereg dalszych aresztowań. Ogólna liczba aresztowanych wynosi 500 osób.

W kołach politycznych wyrażają przekonanie, że demonstracja wczorajsza pociągnie za sobą duże zaostrzenie wewnętrznego kursu po-

litycznego wobec austriackich narodowych socjalistów. Nie odbije się ono prawdopodobnie na dalszej akcji pojedynczej politycznej z Trzecią Rzeszą, która nie jest odpowiedzialna za wybryki nieodpowiedzialnych elementów.

RZESZA OBWINIA KOMUNISTÓW.

BERLIN, (PAT). Częściowe cofnięcie przez rząd austriacki amnestji wywołało w Berlinie konsternację. Twierdzą tu bowiem, że zajścia, które spowodowały to zarządzenie, spowodowane zostały przez elementy komunistyczne, pragnące osłabić porozumienie austriacko-niemieckie.

Z ubolewaniem wskazują, że przedewszystkiem dotkniętym zostanie wiele niewinnych osób cofnięciem amnestji, podczas gdy prawdopodobnie rzeczywistym sprawcom uda się uciec bezkarnie. Wyrażają przytem głęboką nadzieję, że zarządzenie austriackie jest tylko czasowe i że nie wpłynie ujemnie na dopiero co za inaugurowane zbliżenie pomiędzy Berlinem a Wiedniem.

Z każdej gminy jedno zdolne dziecko rolnika będzie kształcone na koszt samorządu

WARSZAWA, (PAT). — Premier gen. Sławoj-Składkowski podpisał pismo okólnie w sprawie pomocy w kształceniu dla wybitnie zdolnych dzieci niezamożnych rolników.

Pomoc w kształceniu ma obejmować studia aż do akademickich włącznie. W tym celu każda gmina wiejska w drodze corocznej uchwały powinna utworzyć jedno stypendjum dla najzdolniejszego i najbardziej wartościowego ucznia szkoły powszechnej, będącego dzieckiem

rolników danej gminy. Wysokość stypendjum powinna wynosić około 600 zł. rocznie, przy czym gdyby nader ciężki stan finansowy gminy nie pozwolił na pokrycie całkowitej kwoty stypendjum, z pomocą gminie powinien przyjść wydział powiatowy, uzupełniając stypendjum z własnych funduszy.

Akcja ta winna być pokierowana w ten sposób, aby jej realizowanie obowiązkowo rozpoczęło się już w br.

Min. Roman w Holandji

HAGA, (PAT). Wczoraj wieczorem rząd holenderski wydał bankiet na cześć min. A. Romana i wiceministra T. Lechnickiego.

W przyjęciu tem wzięli udział: minister handlu, przemysłu i żeglugi prof. Gelisan, jako gość podarzą, ministrowie: spraw zagranicznych, finansów, rolnictwa, sprawiedliwości, spraw społecznych, poseł R. P. Babiński, konsul generalny R. P. w Amsterdamie oraz wyżsi urzędnicy w odnośnych ministerstwach.

W czasie bankietu minister Galissan wygłosił przemówienie, w którym, witając serdecznie gości polskich, wyraził zadowolenie z postępującego rozwoju stosunków polsko-holenderskich. P. min. Roman podkreślił w odpowiedzi wspólność dążeń Polski i Holandji w międzynarodowej polityce gospodarczej, oraz cechującą oba kraje troskę o zachowanie niezależności linii postępowania w tej dziedzinie.

Przed bankietem ministrowie Roman i Lechnicki odwiedzili w towarzystwie posła R. P. Babińskiego „Schronisko marynarza polskiego” w Szewenindze.

Odroczenie rokowań handlowych polsko-rumuńskich

WARSZAWA, (PAT). Prowadzone w ubiegłym tygodniu w ministerstwie spraw zagranicznych rokowania polsko-rumuńskie o zawarcie nowego układu kontyngentowo-płatniczego zostały odroczone. Przewodniczący delegacji rumuńskiej, poseł Visoianu wyjechał do Bukaresztu, celem uzyskania instrukcji od swego rządu.

Rząd angielski gwarantuje kredyty eksportowe do Z. S. R. R.

LONDYN, (PAT). Minister handlu Runciman na dzisiejszym posiedzeniu izby gmin zawiadomił o zawarciu układu angielsko-sowieckiego, na podstawie którego rząd brytyjski gwarantuje kredyty eksportowe, dotyczące zamówień sowieckich na towary, wykonane w Wielkiej Brytanji do wysokości 10 milionów funt. szterli.

Zamówienia powinny być wykonane przed 30 września 1937 r.

Materiał wojenny będzie z nich wyłączony.

Katastrofalne skutki ponownej burzy w Kieleckiem

KIELCE, (PAT). — W środę w nocy nad Kielcami i okolicą przeszła znowu gwałtowna burza z huraganem i piorunami.

We wsiach Serbinów, podszybie, Rogowica pow. kieleckiego, szalejący huragan zniszczył w 60 proc. 100 morgów lasu, należącego do gromady, wyrwijając i łamiąc drzewa z korzeniami. W majątku Krasna-Mniów p. Jana Wielewskiego huragan zniszczył doszczętnie olbrzymią przestrzeń lasu oraz w 30 proc. w całym powiecie kieleckim sady owocowe.

50-a rocznica śmierci Franciszka Liszta



W związku z przypadającą w dniu 31 lipca 50 rocznicą śmierci znakomitego i natchnionego kompozytora oraz wirtuoza Franciszka Liszta (zmarł 31 lipca 1886 r. w Bayrouth), reproduujemy ostatni portret Liszta z r. 1886. W dniu rocznicy odbędzie się na Węgrzech wielkie uroczystości ku uczczeniu Liszta.

Portugalia w Anglii szuka obrony przed niebezpieczeństwem komunizmu

LONDYN, (PAT). Wczoraj wieczorem przybył do Londynu z prywatną wizytą portugalski minister spraw zagranicznych MONTEIRO, który zabawi w Anglii kilka dni. Monteiro odbędzie dziś rozmowę z ministrem Edenem.

PARYŻ, (PAT). W związku z niespodziewanym przybyciem portugalskiego ministra spraw zagranicznych do Londynu, korespondent „Echo de Paris” donosi, iż minister przyjechał specjalnie, aby wyjaśnić rządowi, że W INTERESACH JEGO KRAJU NIE LEŻY BYNAJMNIEJ ZWYCIĘSTWO „CZERWONEJ JUNTY” (w Hiszpanji).

Minister portugalski pragnie się naradzić z rządem angielskim nad sposobami obrony Portugalji przed czerwonym niebezpieczeństwem.

Kronika telegraficzna

— STRAŻ OGNIOWA NIE MOGŁA URATOWAĆ. W miejscowości Long Beach, wybuchł w jednej z restauracji na promenadzie wybrzeżnej pożar, który przerzucił się na sąsiednie budynki. Mimo akcji ratunkowej, prowadzonej w ciągu 4 godzin przez 300 strażaków, ogień strawił doszczętnie wszystkie budynki. 15 strażaków odniosło ciężkie poparzenia.

— PREZYDENT ROOSEVELT zawiadomił, że 31 sierpnia uda się do Quebec, by omówić z gubernatorem generalnym Kanady Tweedshiem i premierem Kingiem projekt współpracy amerykańsko-kanadyjskiej w dziedzinie hydroelektrycznej.

— DWA SAMOLOTY WOJSKOWE ZDERZYŁY SIĘ ponad lotniskiem w Villacoublay we Francji. Dwóch pilotów utraciło życie. — Jeden z nich ciężko ranny.

— KONSUL HISZPAŃSKI w Rio de Janeiro podał się do dymisji.

— WYBUCHŁ POŻAR ZA KULISAMI teatru państwowego w Berlinie w centrum miasta, około dworca Friedrichstrasse. Pożar szybko rozszerzył się. Akcja ratunkowa trwa.

— MECZ BOKSERSKI O MISTRZOSTWO ŚWIATA wszystkich wag pomiędzy Schmelingiem a Baddockiem odbędzie się w New Yorku w Madison Square Garden dnia 26 września r.b.

— B. MISTRZ ŚWIATA PRIMO CARNERO, słynny olbrzym włoski po swojej ostatniej klęsce, postanowił wycofać się definitywnie z czynnego życia sportowego. Carnero wyjeżdża w najbliższych dniach z Ameryki spowrotem do Włoch.

— PIORUN, BURZA. W Okrzesinach, pow. Rohatyń, w woj. stanisławskim piorun uderzył w grupę robotników rolnych przy pracy, zabijając jednego i powodując ciężkie porażenie drugiego robotnika.

W czasie burzy, która przeszła nad powiatem ulewa podmyła i zniósła tor kolejowy wraz z szynami na przestrzeni ok. 80 m. między Świstelnikami a Lipicą Dolną.

Nie wolno urzędnikom przyjmować zaproszeń na polowania prywatne

WARSZAWA, (PAT). — Pan premier gen. Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich pp. ministrów okólnik w sprawie polowania funkcjonariuszów państwowych w lasach prywatnych.

Okólnik ten brzmi:

„Zdarza się, że urzędnicy, w szczególności zajmujący wyższe stanowiska w administracji państwowej, przyjmują zaproszenia na polowania urządzane przez właścicieli większych obwodów łowieckich, nie licząc się z tem, że w ten sposób zaciągają wobec zapraszających pewne zobowiązania towarzyskie, które okazać się mogą kłopotliwe przy wykonywaniu obowiązków służbowych. Niejednokrotnie później, urządzających polowania, widuje się w gabinetach urzędników polujących, co w zestawieniu może budzić wątpliwości, a jest niedobrze, gdy przełożony ma dużo do myślenia o celowości zachowania się podwładnych. Prosta przyzwoitość w stosunkach towarzyskich wymaga, że tylko ten powinien jeździć na przyjęcia i polowania, kto może odważym się w równej mierze. Jeżeli natomiast czynności służbowe, których zwrócić w tym zakresie uwagę kierowników władz podległych z zaznaczeniem, że powyższe nie dotyczy polowań urządzanych przez administrację lasów państwowych”.

Tylko służbowe stosunki mogą być między nadzorującym i nadzorowanym

WARSZAWA, (PAT). — P. premier Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich pp. ministrów okólnik, aby zwrócili uwagę funkcjonariuszom państwowym, którzy z ramienia władz, urzędów i instytucji państwowych wykonują czynności inspekcyjne i nadzorcze, że przy pełnieniu swych funkcji, ograniczyć się winni do ściśle służbowego zakresu, unikając nawiązywania bliższego kontaktu prywatnego z przedstawicielami instytucji nadzorowanych.

W szczególności w czasie dokonywania inspekcji winny być zaniechane wszelkie zbliżenia na gruncie towarzyskim z przedstawicielami instytucji nadzorowanych (kontrolowanych) czyto w formie składania im wizyt, czy uczczenia w przyjęciach, urządzanych przez nich, lub z ich udziałem, bądź w domach prywatnych, bądź w lokalach publicznych, czy wre-

szce przyjmowania u nich gości (noclegów).

Szczególne powściągliwość przy nawiązywaniu kontaktów, wykraczających poza granice konieczne dla wykonywania czynności służbowych, zachować należy również przy wypełnianiu zadań, polegających na rozstrzyganiu lub łagodzeniu zatargów pomiędzy dwiema stronami.

Zwłaszcza przy zatargach zbiorowych (np. pomiędzy dworem a wsią) unikać należy nawet pozorów wejścia w porozumienie z jedną ze stron, taki zaś pozór mogłoby stwarzać np. zatrzymanie się w budynku, należałoby do jednej ze stron (np. we dworze), chociażby więc budynki ten czyto ze względów wygody osobistej, czy nawet ze względów służbowych był odpowiedni, należy, o ile możliwości, wyszukać inny, aby nie budzić podejrzeń, że przysługa wyświadczona przez jedną ze stron mogłaby wywrzeć wpływ na sposób załatwienia zatargu.

OBNIŻENIE STAWEK PODATKOWYCH NA WINA OWOCOWE

WARSZAWA, (PAT). W Dzienniku Ustaw, który ukaże się w dniu 31 lipca zostanie ogłoszone rozporządzenie min. skarbu, wchodzące w życie z dniem 1 sierpnia r.b. w sprawie obniżenia stawek podatkowych od win, wyrobionych z owoców. Mianowicie od wina owocowego podatek z kwoty 0.50 zł. został obniżony do kwoty 0.20 zł., od moszczu z owoców z kwoty zł. 0.25 do zł. 0.10, od wina owocowego gazowanego z kwoty zł. 0.90 do zł. 0.50, licząc od jednego litra, również od wina owocowego musującego obniżony został podatek z kwoty zł. 1.80

do zł. 1.00 od całej butelki i do zł. 0.50 od pół butelki.

Decyzja ta pozostaje w związku z ciężkim położeniem gospodarzem krajowego przemysłu winnego, który wykazywał wybitne tendencje rozwojowe, a po r. 1931 zaczął upadać pod wpływem znacznego w tym roku podwyższenia stawek podatku spożywczego. Gdy w r. 1929-30 spożycie win owocowych wszelkich rodzajów wyniosło 4.089 tys. litrów, to w r. 1935-36 osiągnęło zaledwie 950 tys. litrów.

Echa wydarzeń hiszpańskich we Francji

Paryż, w lipcu.

Francuska opinia publiczna z ogromną uwagą śledzi ostatnie wydarzenia w Hiszpanji. Zainteresowanie, jakie budzi wojna domowa w Hiszpanji jest tem większe, że nie można jej zaliczyć do rzędu tak częstych na terenie półwyspu Iberyjskiego „pronuciamientos”. Dla nikogo nie jest bowiem tajemnicą, że wydarzenia hiszpańskie są właściwie generalną rozprawą pomiędzy „frontem ludowym” z jednej strony, a armją i elementami faszystowskimi — z drugiej strony. Niedawne objęcie władzy we Francji przez „front ludowy” nada je więc wypadkom hiszpańskim cechę specjalnej aktualności. Nie więc dziwne go, że w tych warunkach prasa francuska interesuje się niemi tak, jakgdyby dotyczyły one stosunków politycznych we Francji. Naskutek tego prasa prawicowa przedstawia stróńniczo, w zbyt optymistycznych barwach, szanse powstania wojsk powstańczych, podczas gdy prasa lewicowa, w niemniej ponętnych kolorach, maluje sukcesy wojsk i milicji rządowych.

Tego rodzaju ustosunkowanie się do wydarzeń hiszpańskich wywołuje jednak czasem pewne incydenty, które rzucają charakterystyczne światło na tendencyjne stanowisko prasy. M. in. zasługuje na uwagę fakt, iż socjalistyczny „Populaire” w bardzo ostrej formie wystąpił przeciw radykalnej „Oeuvre” z tego powodu, iż dziennik ten napisał, że w większości stolic europejskich dość pesymistycznie oceniają szanse sukcesu wojsk rządowych.

Jeśli chodzi o prawicę francuską — to pragnie ona z ostatnich wydarzeń hiszpańskich ukuć dla siebie nową broń propagandową. Jest to o tyle zrozumiałe, że istotnie nie trudno wykorzystać te wypadki do takiego rodzaju celów. Prawica przedstawia je bowiem jako reakcję patriotycznych kół wojskowych przeciw rządowi frontu ludowego i panującej w Hiszpanji anarchji.

Z drugiej strony lewica niedwuznacznie podkreśla swą solidarność z rządem hiszpańskim i walczącymi robotnikami, domagając się równocześnie wydalenia z terytorjum francuskiego przywódcy faszystowskiego Gil Roblesa i bankiera Marcha, pomawianego o finansowanie ruchu powstańczego. Organizacja „Secours rouge international” wys-

(Korespondencja własna)

łała nawet do Hiszpanji specjalnym samolotem, którym pojechał również piosarz komunistyczny Malraux, ładunek, złożony z dwóch skrzyń złota, przeznaczonego na pomoc dla hiszpańskiej lewicy.

Dotychczas mieliśmy do czynienia tylko z polemikami prasowymi i nieoficjalnymi reakcjami, które żywo pasjonowały opinię publiczną, ale w niczem nie dotyczyły rządu. Ostatnio jednak gabinet Bluma znalazł się w krzyżowym ogniu ataków prasy prawicowej, spowodu wydarzeń hiszpańskich. Powód po temu dało przybycie do Paryża 2-ch lotników hiszpańskich w oficjalnej misji od rządu madryckiego, który domagał się od Francji udzielenia pomocy w formie zezwolenia na korzystanie wier-

nym rządowi jednostkom floty morskiej i lotniczej z francuskich portów w Algerze, jak również o przyspieszenie dostawy zamówionych swego czasu przez Hiszpanję samolotów wojskowych.

Ta demarche hiszpańska rozpętała burzę nie tylko na łamach prasy prawicowej, ale wywołała nawet reakcję w niektórych kołach radykalnych. Prawica francuska wystąpiła z tezą, iż Francja powinna wobec ostatnich wydarzeń hiszpańskich zachować ścisłą neutralność, tak by w przyszłości w razie zwycięstwa armji nie wywołać na terenie półwyspu Iberyjskiego nieprzychylnych dla Francji reakcji. Po kilkudniowej ostrej kampanji przeciw rządowi, a w szczególności przeciw premierowi

Przywódcy rewolucji hiszpańskiej



Na zdjęciu naszym reproduujemy pułkowników hiszpańskich: Arevalo, komendanta wojskowego terenów zajętych przez powstańców oraz Serra, komendanta cywilnego zajętych terytorjów. Są oni obaj wybitnymi przywódcami ruchu powstańczego w północnej części kraju.

Wicemin. spr. zagr. Angli zabawi w Berlinie 10 dni

LONDYN, (Pat). W związku z wyjazdem sir Roberta Vansittarta do Berlina na otwarcie Igrzysk Olimpijskich, zbliżone do niego sfery wyjaśniają, że jakkolwiek stały podsekretarz stanu w brytyjskim MSZ, niewątpliwie zetknie się z kierowniczymi osobistościami Trzeciej Rzeszy, to jednak wizyta jego ma charakter najzupełniej prywatny. Przyczyną tej wizyty w Berlinie jest fakt, że małżonka sir Erica Phippsa, ambasadora brytyjskiego w Berlinie, niedomaga i wobec tego siostra jej, lady Vansittart zgodziła się pełnić w jej zastępstwie rolę pani domu.

w ambasadzie w okresie, w którym ze względu na liczny udział angielskich sfer towarzyskich na olimpiadzie, oczekiwać należy ożywionej działalności towarzyskiej ambasady. Sir Robert Vansittart towarzyszyć będzie w ciągu 8 do 10 dni w Berlinie swej małżonce, a potem uda się na dalszy urlop na południe.

ODBEDZIE SIĘ ROZMOWA Z HITLEREM. Według powszechnego mniemania berlińskich kół politycznych, podsekretarz stanu Foreign Office Vansittart, w czasie swej wizyty w Berlinie odbędzie rozmowę z kanclerzem Hitlerem.

J. Brzękowski.

Historia est magistra vitae

Kilka tygodni temu wydrukował Jan Parandowski w „Gazecie Polskiej” artykuł dyskusyjny o programach historii w przyszłym liceum. Jeśli wolno mi wnosić z dorywczego przeglądu prasy, artykuł ten nie wywołał dyskusji. Dyskusyjny artykuł trafił w próżnię. Dlaczego? Właściwie można się było tego spodziewać. Artykuł Parandowskiego zawierał tak istotne i nieodparte uwagi, padane w tak doskonałej swą wyczerpującą i wnikliwość formie, że prócz przyjęcia go od początku do końca nie powinno być mowy o innym do niego stosunku. Dyskusja powinna polegać tylko na rozwinięciu myśli Parandowskiego na zilustrowaniu ich przykładami z doświadczenia szkolnego. Sam autor pod koniec artykułu zważył, czy jego „głos zaważy”, i z wyrozumiałym sceptycyzmem znawcy natury ludzkiej wyjaśnił, dlaczego go nie zaważy: sprzecza się bowiem nie o szczegóły, ale o dogmaty; nikt zaś nie wyrzeknie się dogmatów pod naciskiem cudzych argumentów; dogmaty obala tylko czas i doświadczenie.

Oczywista, jest to pewnik, nad którym nie

trzeba się rozwodzić. Dogmaty muszą ujawnić na próbie czasu swą niewystarczalność, aby je wreszcie odrzucić. Dogmaty muszą przejść ustalone fazy ewolucji: władac naprzód i rządzić swą siłą magiczną, potem panować prawem i nęrcji i przyzwyczajenia, wreszcie chwycić się i nagle runąć, ku nieoczekiwanemu zdumieniu tych, co w nie wierzyli, ku ich przerażeniu nie raz. Mają one i to do siebie, że ci, którzy w nie wierzą, przyjmują je właśnie na wiarę, nie analizując ich i nie poddając krytyce; stąd na bierają właściwości magicznych, stają się nietykalne, i walka z nimi przed czasem poczytywana bywa za występki, sięgające po najświętsze, czy najszacowniejsze skarby ogółu.

Dogmatem w naszym programie szkolnym historii, który zakwestjonował Parandowski, jest, krótko mówiąc, supremacja dziejów Polski nad powszechnymi. W praktyce zasadza się ona nie tylko na korelacji nauczania tych dwóch historii i na synchronizowaniu w wykładzie nauczyciela zjawisk dziejowych Polski i Europy — w tem niema zła; przeciwnie, taka metoda jest pożyteczna i konieczna; zło powstaje stąd, że nad uwspółcześnianiem zjawisk góruje pod porządkowaniem dziejów powszechnych polskim; że program nakazuje „wypuklać te momenty, w których Polska odegrała rolę twórczą, względnie przodującą w dziejach ludzkości”; że dzieje powszechne stają się w naszym wykładzie

szkolnym poprostu nikłym tłem, na którym trzeba rozwijać doniosłość dziejów ojczystych. Muśmy przyznać w pokorze, że dotychczasowa rola Polski w dziejach była minimalna, i, poza Kopernikiem, w niczem, zdaje się, naród nasz światu nie przodował; ale i „revolutiones orbium coelestium” nie należą, ściśle biorąc, do dziejów politycznych, jakimi przedewszystkiem zajmuje się t. zw. historia w szkole. Naturalnie, że w przyszłości naszej może być zupełnie inaczej, wówczas jednak rozwijające się zmiany same przez się zażądają „wypuklenia”. Dotychczas odbywało się przeciwnie: Polska żyła i kształtowała się na ideach obcych, nadewszystko — zachodnio-europejskich. Mimo to, musi my stwierdzić, że odznacza się ona w swej przeszłości tyłu odrębnościami politycznymi, kulturalnymi, obyczajowymi, iż częstokroć natrafiamy na trudności, jeśli ją chcemy całkowicie zaliczyć do narodów zachodnio-europejskich. Mówimy przecież nieraz o „młodszości cywilizacyjnej” Polski w porównaniu z Zachodem: Francja przyjęła chrześcijaństwo w V wieku, my — w X-ym, i pół tysiąca lat stanowi odległość dziejową, którą nielato dopędzić.

Nie sądzę bynajmniej, by dzieje Polski wiązały z Zachodem, z jakąś Eurazją, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, jak decydująco zaciążyły nieraz na nich (i na naszej „duży narodo-

Blumowi i min. Cotowi, którzy byli rzekomymi zwolennikami sprzedaży sprzętu lotniczego rządowi hiszpańskiemu, sprawa stała się przedmiotem obrad gabinetu. Ze względu na to, że min. spr. zagranicznych Delbos oraz wielu ministrów socjalistycznych miało być za ścisłym zachowaniem neutralności — sprawa ta została przesądzona w sensie powstrzymania się od wszystkiego, co mogłoby być interpretowane jako mieszanie się w wewnętrzne sprawy Hiszpanji.

Możliwe jest, że na tę decyzję rządu wpłynęło nie tylko stanowisko prasy prawicowej i prawego skrzydła partji radykalnej, lecz także obawa, iż tego rodzaju krok mógłby dostarczyć pretekstu innym państwom do przyjęcia z pomocą wojskom gen. Franco i gen. Molli. Duże zaniepokojenie w kołach lewicowych Paryża wywołały bowiem wiadomości o zakupach sprzętu lotniczego, poczynionych przez gen. Franco w innych państwach, sympatyzujących raczej z ruchem powstańczym.

W ten sposób została przyjęta oficjalnie zasada nieinterwencji i nieingerowania w wydarzenia hiszpańskie. Jakiekolwiek angażowanie się w sprawy hiszpańskie mogłoby bowiem przyczynić się do rozszerzenia konfliktu i nadania mu charakteru międzynarodowego. Niechęć Londynu do wszystkiego, co mogłoby doprowadzić do wytworzenia się w Europie dwóch wrogich sobie bloków, wpłynęła również na nastroje francuskie. Pomimo iż cała lewica żywi bardzo gorące sympatie dla rządu hiszpańskiego i walczących milicji robotniczych, francuskie czynniki oficjalne zachowują w tej sprawie stanowisko nacęchowane ścisłą neutralnością. Sprawy ustrojowe nie powinny bowiem dawać pretekstu do jakichkolwiek interwencji zzewnątrz, które mogłyby się tylko przyczynić do powiększenia panującego zamętu. Niemniej jednak angażowanie się prasy francuskiej po stronie rządu hiszpańskiego lub walczących powstańców jest zjawiskiem niezwykle charakterystycznym, gdyż daje to wyobrażenie nie tylko o sympatiach prawicy i lewicy, lecz także o nastawieniu linii polityki zagranicznej dwóch istniejących we Francji bloków, z których każdy stara się nagiąć i wykorzystać dla swych celów ostatnie wypadki hiszpańskie.

Wpływy ruskie, włoskie, tatarskie i tureckie. Naprościej byłoby nie tyle „wypuklać” przodowanie Polski w dziejach ludzkości, traktować ją nie tyle jako ostatnią na Wschód wysuniętą „placówkę”, „strażnicę” czy „przedmurze” Zachodu, ile właśnie całkiem indywidualnie, jako zjawisko może wyjątkowe w Europie, może jednostkowe, jako kraj i naród, który leży na rozdrożu Europy, gdzie krzyżowały się liczne, ujemne i dodatnie, wpływy z Zachodu i Wschodu; a jednak kraj ten i naród zachowuje przytem swą osobowość, odróżniającą go od innych, i posiada swoje właściwości, nie spotykane ani na Zachodzie, ani na Wschodzie Europy. Takie stanowisko mogłoby dogadzać dumie narodowej. Jednocześnie uniknęlibyśmy w ten sposób nieporozumień i przykrych nieraz rozczarowań, a także szkodliwej próżności, nieopartej żadnymi faktami; usunęlibyśmy sprzeczności, w jakie może popaść uczeń, jeśli ośmieli się być któregoś dnia mądrym i zacząć myśleć własną głową. Bo z nauczaniem historii według metod, jakie zalecał ten wy program, może być tak, jak z dogmatycznie i tyranicznie stosowaną nauką religij. — która — przy nieumiejętnym prowadzeniu — prędzej czy później budzi konflikty duchowe u młodzieży. Chyba, że zdołamy szybko i gruntownie wychować pokolenie niewolników umysłowych, którzy nie zapragną myśleć i kontro-

Sowiecka ekspedycja polarna

W wirze wypadków politycznych, zwłaszcza zaś ostatnich wydarzeń na półwyspie Pirenej-skim, niepostrzeżenie przeszła wiadomość o nowej sowieckiej ekspedycji polarnej, która ruszyła ostatnio z Archangielska na lamaczu lodów „Sadko”.

ATAKOWANIE ARKTYDY.

Ze względów geograficznych Sowiety są krajem w którym badania arktyczne obsorbują wiele pracy i uwagi sfer naukowych. O ile w latach powojennych Stany Zjedn. Am. Płn. wybiły się na pierwszy plan jeżeli chodzi o badania strefy bieguna południowego, o tyle Sowiety dzierżą palmę pierwszeństwa w zakresie badań polarnych. Niema roku, by depesze nie rozmięły na cały świat wiadomości o takim czy innym sporowym lub naukowym czynie rosyjskich badaczy arktycznych. Atakuje się Arktydę stale i systematycznie, nie szczędząc ofiar ani wysiłków. Nazwiska prof. Samojłowicza, prof. Szmidla, lotników Babuszkina, Lapidewskiego i in. zasłynęły szeroko poza granicą ZSRR.

PÓŁNOCNA DROGA MORSKA.

Głównym celem sowieckich wypraw i badań polarnych jest stwierdzenie i ugruntowanie możliwości żeglugi morskiej wzdłuż północnych i północno-wschodnich wybrzeży Azji. Pisano już wiele o ewentualnym znaczeniu takiej drogi, zwłaszcza wobec lądowych bezdroży Azji północnej. Wprawdzie parokrotnie już sowieckim lamaczom lodów udało się przebyć drogę Archangielsk—Władywostok, jednak nie można z tego wyciągać zbyt pochopnych wniosków i twierdzić, że wszystkie przeszkody w regularnej komunikacji morskiej wzdłuż północnych brzegów Azji zostały usunięte. Głośna na cały świat historia „Czelusina” najlepiej o tych przeszkodach świadczy.

Badanie możliwości drogi morskiej Archangielsk—Władywostok jest też jednym z celów ekspedycji polarnej „Sadko”.

PROF. SAMOJŁOWICZ.

Na czele ekspedycji, liczącej 80 osób stanął uczony światowej sławy, kierownik Instytutu Arktycznego w Leningradzie prof. Samojłowicz. Gościłszy go przed paru laty w Warszawie, gdy wygłaszał odczyty o Arktydzie. Mając takiego kierownika, ekspedycja może się spodziewać poważnych rezultatów swej pracy. A praca to niebyłejaka. Ekspedycja ma rozstrzygnąć interesującą geografów całego świata kwestię istnienia t. zw. ziemi Sannikowa (tajemniczy ląd pod biegunem północnym!), zbadać kierunek i siłę prądów morskich w południowej części Lodowatego oceanu, zbadać ukształtowanie dna morskiego i t. d. Słowem prace zakrojone na szereg tygodni, a może miesięcy.

Oprócz prof. Samojłowicza bierze w ekspedycji udział drugi wielki autorytet w zakresie badań polarnych, a mian. prof. Wiese.

Lamaczem lodów kieruje doświadczony polarny wilk morski kpt. Chromcow.

GEN. NOBILE.

Niemal jednocześnie z wiadomością o wyruszeniu z portu Archangielskiego lamacza lodów „Sadko” przyszła wiadomość o przyjeździe do Finlandji gen. Nobile. Nazwisko to o tyle wiąże się z Arktydą, że Nobile również w swoim czasie próbował zdobyć laury na tem polu. Zakończyło się to osławioną fiaskiem, które co gorsza pociągnęło za sobą śmierć wielkiego Amundsen. Po owej głośnej katastrofie sterowcowej pod biegunem, Nobile dał spokój wyprawom polarnym, a zajął się budową sterowców w Sowieciech, jako zagraniczny spec i instruktor.

KROK ZA KROKIEM.

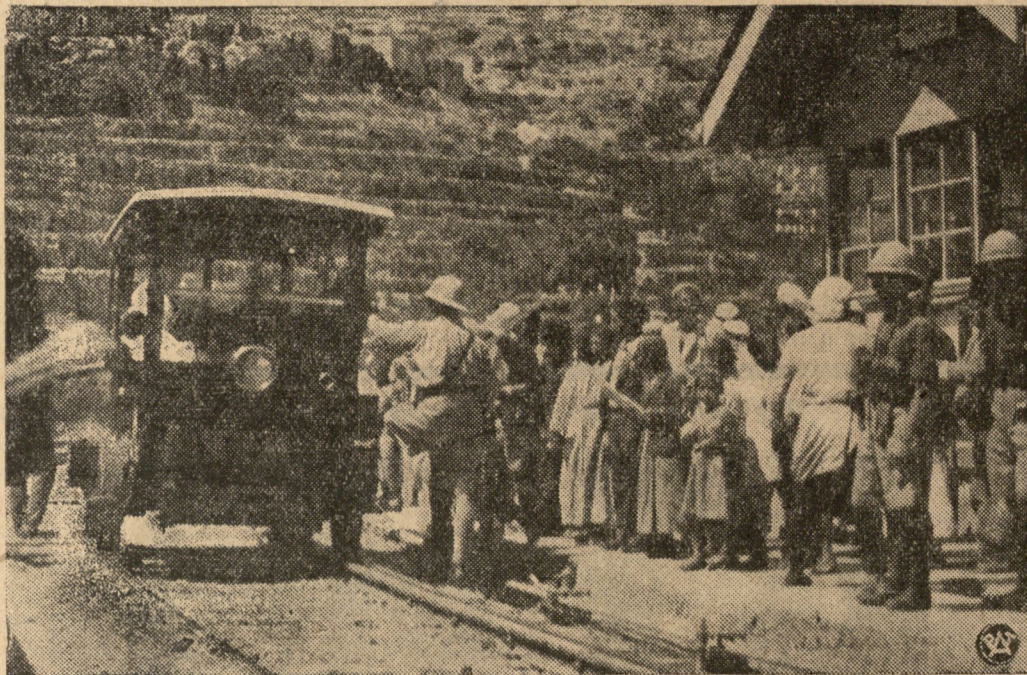
Podbój Arktydy dokonuje się powoli, krok za krokiem, lecz stale. Cały sztab specjalistów, zgrupowanych w specjalnych instytutach i za-

patrzonych we wszelkie pomoce techniczno-naukowe pracuje nad tem systematycznie od lat całych. Obecnie jest hałaśliwa reklama, jakiej niestety nie mogą czy nie chcą ustrzec się „zdo bywcy” bieguna tego typu co Nobile lub Wilkins (łodzią podwodną na biegun!). Praca tych oddanych sprawie badaczy polega głównie na zbieraniu i grupowaniu całego mnóstwa poszczególnych obserwacji pomiarów, materiałów, doświadczeń, zbieranych zarówno przez stałych obserwatorów strefy polarnej, spędzających z poświęceniem długie miesiące w odcieczach od świata zakątkach, jak też przez członków różnych ekspedycji zarówno lądowych, jak mór-

skich, jak wreszcie powietrznych. By skutecznie zwalczyć wroga, należy go dobrze poznać. Otóż, jeżeli biegun północny, wiatry, prądy i lody na oceanie polarnym uważać za wroga, w takim razie zwalczanie go znajduje się obecnie w fazie poznawania. Wychodzi się tu z założenia, że pojedynczy choćby najdzielniejszy w czyn sportowy nie stanowi jeszcze o zwycięstwie. Dopiero skrzętna, mrówcza praca pozwoli zapewnić stałą przewagę człowieka nad mroźnym żywiołem północy.

Ekspedycja prof. Samojłowicza na „Sadko” jest jednym z kolejnych etapów tej mrówczej pracy. NEW.

Z zamieszek palestyńskich



Zdjęcie nasze przedstawia grupę żołnierzy angielskich w Palestynie, wyruszającą na drezynie kolejowej ze stacji Bittir na spacerowanie toru kolejowego, w związku z ostrzeliwaniem pociągów przez Arabów.

Krzeseł elektryczne dla owadów

Dwóm uczonym kalifornijskim, prof. W.M. Hermowi i J. K. Elsworthowi, udało się niedawno wynaleźć nowy zupełnie sposób walki z owadami, niszczącymi rośliny w polu i będące mi plagą rolnictwa. Sposób ten polega na użyciu specjalnych promieni świetlnych dla zwabienia szkodników do drucianej pułapki, gdzie są one uśmiercane przez kontakt z drutami, naładowanymi prądem wysokiego napięcia.

Droga długotrwałych doświadczeń udało się uczonym amerykańskim ustalić, jaki kolor światła i jaka jego intensywność działa najlepiej na poszczególne gatunki owadów. Okazało się bowiem, że każdy gatunek szkodników posiada ulubiony kolor i określoną intensywność światła, które najbardziej nań działa.

Tak więc np. specjalny gatunek owadów, będących postrachem winnic kalifornijskich, ma słabość do koloru błado-niebieskiego. Ten sam kolor działa najskuteczniej dla zwabienia owadów, niszczących liście karczochów.

Ostatnio metoda „krzesła elektrycznego dla owadów” zastosowana została w okolicach Los Angeles, gdzie wśród winnic ustawiono naładowaną elektrycznie klatkę drucianą, oświetloną odpowiednimi promieniami. Metoda ta okazała się bardzo skuteczna i przyczyniła się ona niewątpliwie do zwalczania najgroźniejszej kleski rolnictwa. Jednocześnie metoda elektryczna pozwoli wyeliminować użycie środków chemicznych, których działanie było zbyt ograniczone i zabijało również i owady pożyteczne.

Budując pamiętaj, że najtańszy nowoczesny towar na piec możesz nabyć bezpośrednio w FABRYCE WYROBÓW CERAMICZNYCH
JÓZEFA LEUTNECKERA
w Nowogródku, ul. Piłsudskiego 93, telefon 47
Rok założenia 1862. — Oferty i wzory na żądanie. — Firma polska chrześcijańska.

lować. Musimy pamiętać i o tem, że nasze mniejszości narodowe mają także swoje historje, i że — kto wie — czy nie komponują ich również na modłę Iłowajskiego. Nasz Żyd czy Rusin jest bardzo drażliwy i odznacza się nadmierną, nieusprawiedliwioną nieraz, ambicją historyczną. Zadaniem szkoły nie jest wychować go na Polaka, lecz na dobrego obywatela polskiego, jedynym ze środków, wiodącym do tego celu, bywa nauka historii.

Po przeczytaniu artykułu Parandowskiego sięgnąłem po podręcznik historii na II klasę gimnazjalną, to znaczy — na IV starego typu. Niedługo uczono w tej klasie dziejów starożytności. Dziś przedmiotem wykładu stało się tu średniowiecze i czasy nowożytne, od powstania Polski (r. 965) do końca XVII w.: ogromny okres dziejów ojczystych i powszechnych, zsynchronizowany, zsynchronizowany, z uwzględnieniem wszelkich wypadków. Podręcznik, którego autorami są pp.: Moszczeńska i Mrozowska (jak mi nie mam — szlachetne dyletantki), liczy 280 stron (w tem 144 ryciny) i sześćdziesiąt sześć rozdziałów. Osiem wieków dziejów powszechnych i polskich zmieściło się na dwustu stronach. Na liczbę 66 rozdziałów zaledwie 15-cie omawia dzieje powszechne; resztę — 51 rozdziałów poświęcono historii Polski. Dodajmy, że materiał historyczny uaktęgowany jest

zgoła nie naukowo, a nowelistycznie, jako t. zw. czytanek i opowiadania; że chronologia zredukowana została do PIĘTNASTU obowiązkowych dat; że autorki, ożywione zapewne najlepszymi intencjami, nie mają metody naukowej, a praca ich jest kompilacją z kilku dawnych podręczników (pewnie Korzona, Zakrzewskiego, Szlagowskiego, Lewickiego etc.), kompilacją, nagłą przystosowaną do najnowszych instrukcyj programowych. O metodach podręcznika świadczyć może choćby ten, na chybił-trafił wyjęty szczegół: na podstawie dwóch rycin, dość kiepskich i jednobarwnych, przedstawiających cerkiew św. Wasyła w Owruczu i malowidło z lubelskiego kościoła brygitek, żąda się od ucznia, by się nauczył „cech sztuki bizantyjskiej” (str. 105). A więc, wadą naszego nauczania historii w szkole jest nie tylko prymitywne kompilowanie dziejów ojczystych z powszechnymi, z pokrzywdzeniem tych ostatnich, podczas gdy obydwie historie winny być wykładane równo i rzędnie — wadą jest niewybaczalna powierzchowność w nauczaniu w ogóle i dyletantyzm.

Po przeczytaniu artykułu Parandowskiego pozwoliłem sobie także na drobny eksperyment. Zadałem piętnastoletniemu uczniowi klasy II (dawnej czwartej), który otrzymał właśnie nie złą promocję do następnej klasy, trzy proste pytania, sformułowane przystępnie, ale wyma-

gające rzeczowej, aczkolwiek bynajmniej nie wyczerpującej odpowiedzi. Zaznaczyłem także, że chciałbym usłyszeć odpowiedzi możliwie najkrótsze. Pytania brzmiały: 1) Kim był i kiedy żył Juliusz Cezar? 2) Co wiesz o Bolesławie Chrobrym i kiedy ten król panował? 3) Co to była reformacja? — Odpowiedzi zapisałem dosłownie:

- 1) Był to pierwszy cesarz rzymski, zasłany towarzyszy przez posłów na sejmie, zdaje się, że w V wieku.
- 2) Bolesław Chrobry pierwszy koronował się, odzyskał Grody Czerwieńskie i prowadził w ogóle dużo wojen, zdaje się, że tak — w X czy XI wieku.
- 3) Czy w Polsce? Był to napływ kultury za czasów zygmuntońskich, czyli złotego wieku.

Niemą potrzeby zastanawiać się nad odpowiedziami i szukać, skąd pochodzą błędy ucznia. Co się tyczy posłów i sejmiku rzymskiego, tu niewątpliwie — dzięki przypadkowi — możemy przekonać się z humorem, do czego w praktyce może doprowadzić „wypuklenie momentów przodujących Polski w dziejach ludzkości”. Rzecz prosta, nie stoi na przeszkodzie, by się pocieszyć, że odpowiedź tego ucznia była fenomenem i wyjątkiem.

JERZY WYSZOMIRSKI.

NA MARGINESIE

Po raz trzeci i ostatni

O pladze szczurów w naszym mieście pisaliśmy już dwukrotnie, zabierała głos w tej sprawie również jedna z czytelniczek.

Było to dawno, ale szczury, jak się panoszyły, tak i nadal się panoszą. Czyżby opiekowało się nimi Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami?

Koni biją woźnice, aż się kurzy i pęka skóra, szczurów nikt nie śmie ruszyć. Cóż, widocznie koń jest mniej pożyteczny...

Gdzieindziej obowiązuje rozporządzenie o górnym trucia szczurów kilka razy na rok. U nas? Kto by tem głowę sobie zawracał.

Więc szczury chodzą dosłownie po głowie, nie dają spać, wyracają wszystko na stole, dziurawią co tylko znajdzie się na ich drodze. Mają swe schrony w śmietnikach i stąd o zmierzchu rozpoczynają inwazję na cały dom.

O czemś podobnym w Warszawie doniosło przed paru dniami ABC:

„Przy ul. Pańskiej 75 rozebrano drewniany śmietnik, aby w tem miejscu zacząć budowę śmietnika murowanego. Gdy zdjęto dno śmietnika — szczury, które gromadami całymi tam się gnieździły — ruszyły na porządek. Po drewnianych ścianach domu, szukając nowych kryjówek weszły na dach domu Pańska 75, skąd po rynnie przeszły na dom Pańska Nr. 73.

Niespodziewane najście szczurów wywołało popłoch wśród mieszkańców tego domu, bo szczury po parapetach i balkonach wlażyły do mieszkań. Lokatorzy zaczęli uciekać z mieszkań, sądząc w pierwszej chwili, że może tak bardzo modna w Warszawie wścieklizna — tym razem rzuciła się na szczury.

Dopiero młodzież opanowała sytuację i zbrojąc się w kije, szczotki, pogrzebacze stoczyła walkę ze szczurzym najazdem. Walce tej przyglądały się z ulicy tłumy ludzi”.

W Wilnie rozebrano stragany na Placu Łukiskim. Ze znajdujących się tam kryjówek szczury, tysiącami ruszyły na miasto. Opanowały śródmieście i wędrują dalej.

W Warszawie „odnośne czynniki” przeprawiają masowe trucia gryzoniów, mimo to zdarzają się powyższe wypadki.

U nas szczurów nikt nie rusza, tylko one wszystkie ruszają.

I nic nie pomaga, nic nie skutkuje uzbrajanie się w „kije, pogrzebacze i szczotki”. Nawet w broń.

Mój znajomy zaopatrzył się we flower. Zabił kilka „sztuk”, ale któż może mieć cierpliwość na podobne polowania co noc?

Szczury pogryzły kolbę i teraz trzeba zapłacić za uszkodzenie floweru. Był wypożyczony.

A ileż własnych rzeczy oddanych zostało na pastwę? Nie sposób tu o tem pisać.

Poraz trzeci i ostatni piszę, że szczury wyządzają ogólne, duże szkody.

Jeśli nikt temu nie zaradzi, pozostanie już tylko rozpacz. amik.



Na ostatnich zawodach w Berlinie mistrzostwo Europy w strzelaniu do gołębi zdobył Węgier dr. Halasy.

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. Adr.: Mickiewicza 4—12 od godz. 11—1 i od 4—7 pp.

Wszystko żyje [olimpiadą

(Korespondencja własna z Berlina)

PRZEDRUK WZBRONIONY.



We Środę o godz. 9.15 rano wyjechała do Berlina polska reprezentacja olimpijska, żegnana na dworcu kolejowym przez przedstawicieli Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Państw. Urzędu W. F. i P. W., oraz licznych dziennikarzy sportowych i tłumy publiczności. Na zdjęciu naszym polscy olimpijczycy w momencie odjazdu pociągu.

W DRODZE DO BERLINA

Mój pociąg olimpijski

przebiegł przez Warszawę i Zbąszyn do Berlina. Podróż była nadzwyczaj urozmaicona. W Warszawie zrobiłem kilkugodzinną przerwę, w cza sie której myślałem, że podróż swoją

przypląć życiem.

Gdy jechałem do konsulatu niemieckiego po wizę, najechał na taksówkę tramwaj. I jak to zawsze w większym mieście, zrobiło się na poczekaniu zbiegowisko, a ja zmarnowałem kilkadziesiąt minut cennego czasu.

Już w Warszawie czulem podniecenie olimpijskie. Jakoś ludzie

chodzą zaczęli przedzej,

niż normalnie. Czuć było poprostu olimpiadę. Ci i inni mówią tylko o igrzyskach i czy Polska zdobędzie przynajmniej jeden złoty medal olimpijski? Czy sport nasz wzbogaci się złotem olimpijskim? Na pytania te oczywiście trudno jest coś konkretnego odpowiedzieć przed rozpoczęciem walki.

W Warszawie, w pociągu ze Stołpców,

dwa wagony zajęte są przez Japończyków.

Jadą i oni do Berlina. Narazie jednak nie wiadać ich, ale „władza“ kolejowa mówi, że siedzą ukryci, bo są bardzo zmęczeni. Zaostrza się cie kawość. Dwa wagony, toż to przecież cała kupa

ich tam musi być. Po kilku minutach już wysypują się z wagonów dla wyprostowania kości. Wszyscy są

strasznie podobni do siebie,

tak jakby od jednej pochodzili matki. Skośne oczy patrzą z ciekawością. Prawie wszyscy noszą okulary. Jest wśród nich jakaś starsza pani. Zupełnie siwa i skromnie ubrana. Gdy pociąg ruszył, staram się nawiązać z nimi rozmowę. Na szczęście jeden z nich mówi po niemiecku. Jadą już drugi tydzień. Pociąg ich przebiegł już

przeszło 13 tysięcy kilometrów,

a każdy z nich za tę „przyjemność“ musiał zapłacić około 1500 zł. Jadą do Berlina... coś jakoś nie pasuje. Przecież Japończycy dawno już są w Berlinie, a ci mali ludzie nie wyglądają na sportowców, a zwłaszcza ta starsza pani. Widać ma ona syna który będzie albo skakać albo biegać.

Słowo po słowie, a wszystko się wyjaśnia. Jadą uczyć się w Berlinie.

Są to kibice.

Fanatycy sportu. Podtrzymywali mają na duchu swych rodaków. Japończycy wiedzą, co robią.

Na zakończenie rozmowy podaje rękę, ale niestety spotyka mnie przykrość, bo Japończyk swojej nie podał. Nie wiedziałem co mam robić

sprawa honorowa, bilet wizytowy,

czy co innego? Ale Japończyk widąc spostrzegł

moje zmieszanie. Bardzo nisko się uklonił i tak szczerze popatrzył, że nie mogłem czuć żalu do tego małego człowieka. Japończycy rąk nie podają. Uważają to za

zwyczaj niehigieniczny.

Kłaniają się w pas. Robią to panie i panowie.

ODŚWIĘTNY BERLIN

Podróż do Berlina była więc urozmaicona, a dodać jeszcze trzeba, że pech tak chciał, iż w wagonie moim

Zapałała się oś.

Evakuowano wszystkich. Ścisnięto, jak śledzie w beczce, ale cóż robić? Trzeba było cierpieć, a opłacało się znieść niewygody podróży, by zobaczyć Berlin.

Stolica udekorowana flagami. Niema do mu, niema ulicy, niema sklepu, gdzieby nie było flagi, a na głównych ulicach stoją aleje masztów. Wiszą kolorowe płótna. Z materiału tego

możnaby poubić dziesiątki tysięcy dzieci.

Flagi nadają Berlinowi odświętny wygląd. Przez ulice przeciągnięto krzyżące transparenty „Niemcy witają młodzież całego świata“. Ruch jest wściekły. Na dworcu co minutę przychodzi, względnie odchodzi jakiś pociąg międzynarodowy, a

pociągi te walą od kilkunastu już dni

i walić jeszcze będą przez całą olimpiadę. Trzeba również wiedzieć, że Berlin posiada kilkanaście dworców. Liczy 5 milionów mieszkańców. Ma 80050 ulic i 2 tysiące placów. Jeżeli więc niektórzy błądzą w Wilnie, to w Berlinie nie mogliby przejść na drugą stronę ulicy. Porządek jednak jest wzorowy.

Ciągnie mnie strasznie na stadion olimpijski, ale odmówiłem się dopiero za parę godzin. Idę więc na miasto i poprostu włóczę się. Sklepy są idealne. Wystawy — palce liżać. Ach, czemu jesteśmy tacy biedni? Chce się kupować i kupować. Samochód dobry można nabyć za 300 marek (trzysta), a

motocykl tyle kosztuje, co u nas używany rower.

W okresie Olimpiady prawo obywatelstwa zdobyły liście laurów. Są one z papieru, tektury, a nawet poprostu z farby, malowane na szkle ogromnych okien wystawowych. Olimpijda reklamują wszyscy. Niemcy już są dumni. Są pewni, że zadziwią cały świat i faktycznie zadziwiają, bo będzie co oglądać.

Pomysłowość ludzka poszła aż tak daleko, że szewcy zaczęli robić

buty wycinane w kolorowe kółka olimpijskie.

Bardzo modne są sukienki pań w desenie z tych kółek.

NA STADJONIE OLIMPIJSKIM

Wspaniałym samochodem jadę nareszcie na stadion. Zdaleka już widać olbrzymią warownię. Stoi mnóstwo samochodów. Brama zamknięta. Nikogo się nie puszcza, ale jedno

słowo „prasa“ a wszystko staje otwarte.

Gdy zobaczyłem stadion, poprostu zdębiałem. Robi kolosalne wrażenie. Jest to ogrom. Drugiego takiego stadionu niema na świecie. Jest to boisko pod każdym względem urządzone luksusowo. Na zielonej trawie ktoś, a raczej któraś z pań rzuca dyskiem —

rywalka Weisówny.

Kilku panów chodzi i ogląda, czy wszystko jest w porządku. Zaraz rozpocznie się próba popisu dzieci. Na stadion wchodzi masa dziewczynek. Jest to

kwiat młodzieży niemieckiej.

Najpiękniejsze, najzdrowsze dziewczynki, wybrane z całych Niemiec. Wygląda to cudownie.

Popis żywych aniołów

udaje się wspaniale, ale kierownicy nie są bardzo zadowoleni.

Stadion budową swoją przypomina stary stadion grecki. Tam na dole z lewej strony jest brama wejściowa. W dniu otwarcia Igrzysk wbiegnie przez nią na boisko zwycięzca pierwszego maratonu z Olimpiady, stary Grek, ten pasterz owiec. Dziś stadion był prawie pusty. Bo cóż to znaczy kilkaset dziewczynek. Stadion z łatwością pomieści może 100 tysięcy widzów. Wszystkie miejsca są dawno już wysprzedane.

Spekulanci robią kokosowe interesiki.

Nie chce się wychodzić ze stadionu, ale na patrzeć się na te cuda architektury przez 16 dni.

Tuż obok stadionu mieści się pływalnia. Na pierwszy rzut oka myślałem, że wśród trybun leży

kawałek wyciętego nieba,

a była to woda. Kolor wody jest niebieskawo-zielony. Tam, na dnie basenu, są kafelki niebieskawe i dlatego właśnie taki piękny kolor. Pod wodą można siedzieć spokojnie. Tam będą sędziowie i kinarze. Z wysokiej trampoliny skacze co chwila któryś z zawodników. Jaskółki, salta, oerbachy i inne śliczności. Skaczą zawodnicy i zawodnicy. Trudno poznać kto to skacze, ale po stylu można zgóry powiedzieć, że mistrzowie.

PRZYGOTOWANIA I HOROSKOPY

W basenie

pluszczą się Japonki.

Są zupełnie czarne. Kostjmy czerwone i czepek czerwone. Niektóre mają nawet długie, tradycyjne warkoczki, które chyba na zawsze zginęły już z oczu Europejczyków. Im w pływaniu widocznie włosy nie przeszkadzają. Idealnym czałem pruje wodę 18-letnia dziewczynka, robi nawroty i tak przez kilkadziesiąt minut. Wylazi. Obsusza się i znowu.

jak foka do wody.

Oto są i Amerykanie. Japończycy mieć będą z nimi trudny do zgryzienia orzech, ale chcą koniecznie wygrać olimpiadę nie tylko w pływaniu, ale odgryzają się, że synowie z pod sztandaru słonka pokażą łwi pazur i w lekkiej atletyce.

Siedzę na pływalni prawie do zmroku, a potem przerzucam się do „teatru olimpijskiego“. Tu wśród lasów i wzgórz odbędzie się konkurs tańca, odbywać się będą przedstawienia. Scena jest hen w dole, a zbocza góry wykorzystane są jako trybuny. Przyozem wspaniały jest rezonans.

Musiał ktoś wysoce postawiony przyjechać. Preży się służba. Owacyjne wiwatuje młodzież.

Goering.

Przyjechał na jedną z ostatnich inspekcji. Jego najbardziej interesuje właśnie sztuka. Teatr olimpijski. Interesuje się każdym najdrobniejszym szczegółem.

Pierwszy dzień w Berlinie minął więc bardzo pracowicie, a pamiętać trzeba, że za sobą miałem dwie niespane noce i dwa dni biegania za załatwianiem formalności z wyjazdem. Ach jak to dobrze, że

nikt już mnie przez 16 dni nie spyta o paszport,

że nie trzeba będzie otwierać walizek na granicy i wlec się pociągami, który w porównaniu z kolejkami podziemnymi w Berlinie pełźnie jak ślimak. Jazda koleją podziemną należy do przyjemności. Za kilkadziesiąt fenigów można przetrząść się z jednej strony miasta na drugą, ale żeby w tych

krecich lochach nie zabłądzić

trzeba dobrze przestudjować mapę i mieć trochę odwagi cywilnej.

Jakoby na czas Olimpiady, Berlin spodziewał się większego zjazdu, niż jest, ale tych 100 tysięcy widzów z biletami wstępu na stadion to kropla w morzu dla miasta, które liczy 5 milionów mieszkańców.

Jutro mam jechać do Grünau, na tor regatowy. Jest on odległy o kilkadziesiąt kilometrów. Organizatorzy obiecali przysłać samochód i to samochód z radjem. Będzie więc przyjemnie. W programie drugiego dnia pobytu w Berlinie przewidziane jest zwiedzenie wioski olimpijskiej, a potem to już

rozpocznie się orka,

która polegać będzie na patrzeniu we dnie, a na pisanu w nocy.

Byłem pod dzwonem olimpijskim. Wisi w zamkniętej wieży. Czeka

chwilkę, aż zacznie żyć.

Oznajmi on światu, że Olimpiada została otwarta.

JAROSŁAW NIECLECKI.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— **PIORUN UDERZYŁ W BALON WOJSKO WY.** 30 km. w południe w czasie burzy piorun uderzył w wojskowy balon na uwięzi na Oksywiu. Balon wraz z gondolą stanął w płomieniach. W gondoli znajdował się por. Rybicki i por. Wiaderny. Por. Rybickiemu udało się szczęśliwie wyskoczyć ze spadochronem, nato młast por. Wiaderny uciekł spadochronem o pływającą gondolę i poniósł śmierć. Piorun po uderzeniu w balon spłynął po linie do ziemi, gdzie poraził 11 szeregowych, w tem jednego ciężko.

LITWA

— **PREZYDENT PAŃSTWA PRZYJĄŁ GEN. BURTA.** Prezydent państwa A. Smetona przyjął w Połdze na specjalnej audjencji gen. angielskiego Burtę.

W Kłajpedzie gen. Burt złożył wizyty: gubernatorowi Karkauskasowi, prezesowi dyrekcji portowej inż. Sliżysowi i naczelnikowi żalogi kłajpedzkiej płk. Lanckoroniskowski.

— **GROŹNA EPIDEMIA DEZYTERJI W POW. ROSIENSKIM.** W pow. rosińskim panuje dezynteria. Dotychczas zachorowało 40 osób, zmarły 4. W walce z epidemią zastosowano radykalne sposoby. W Krozach zabroniono chodzić do kościoła, jeździć na targi, a także od wiedznać znajomych.

W powiecie rosińskim porozklejano w miejscach publicznych plakaty ze wskazówkami jak należy postępować, aby epidemia nie rozszerzyła się.

— **WETERYNARZE SOWIECCY W LITWIE.** Z Rosji sowieckiej przybyli do Kowna weterynarze sowieccy Runienko i Piwowarow, którzy przystąpili do sprawdzania świń i bydła

ła rogatego, wysyłanych do Rosji sowieckiej. Jak wiadomo, w myśl umowy handlowej z Sowietami, w Litwie nabywane są większe ilości świń i bydła rogatego.

— **NOWY DYREKTOR OPERY PAŃSTWO-WEJ?** „Liet. Zinios“ donosi, że z Wrocławia przybędzie do Kowna znany dyrygent Fr. Hestling. Istnieje możliwość zaangażowania go w charakterze dyrygenta państwowej opery w Kownie.

— **SUSZARNIA OWOCÓW W ALEKSOCIE.** Izba Rolnicza przystąpiła do budowy suszarni owoców. Suszarnia stanie w Aleksocie pomiędzy fabryką wyrobów szklanych i szosą

— **100 WYCHOWANKÓW INSTYTUTU DLA OCIEMNIAŁYCH.** Spowodu ukończenia budowy Instytutu dla ociecmniałych zostanie przyjętych jeszcze 30 wychowanków. Dotychczas było 70.

FINLANDJA

— **HARCERZE POLSCY W KULTARANTA.** W Zjednoczeniu Polskim w Helsingforsie odbył się wieczór z udziałem przybyłych do międzynarodowego obozu skautów w Kultaranta harcerzy polskich. Po przywitaniu harcerzy przez prezesa p. W. Wnuka, młodzież polska odśpiewała szereg pieśni polskich oraz zademonstrowała miejscowej polonji tańce ludowe. W zebraniu udział wzięli poseł RP. p. minister Sokolnicki, któremu harcerze zgotowali pod koniec wieczoru serdeczną owację.

ESTONJA

— **LARETEI POSŁEM ESTONSKIM W SZWECJI.** B. poseł estoński w Litwie, a obecnie wiceminister Laretei został mianowany na stanowisko posła estońskiego w Szwecji.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

NOWA

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna ORAZ DLA DZIECI! Czynną od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Wzdłuż i wszerz Polski

Wielkie nadużycia w spółdzielniach poznańskich.

Od dłuższego czasu wśród udziałowców trzech poznańskich spółdzielni chodzą wieści o nadużyciach dokonanych przy sprawowaniu zarządu przez pewne osoby. Wieści te okazały się prawdziwymi. Po zmuszonych dochodzeniach dokonano ostatnio szeregu rewizji. Wyniki badań i rewizji były tak kompromitujące, że władze, prowadzące śledztwo, zarządziły natychmiastowe aresztowanie L. Nowackiego, Marcina Stanisławskiego i Józefa Sterna, zajmujących odpowiedzialne stanowiska w spółdzielniach „Wzajemność“, „Fortuna“ i „Zachodni Bank Spółdzielczy“.

Jak się dowiadujemy, nadużycia dokonane w wyżej wymienionych spółdzielniach sięgają sumy około 100—150 tys. zł.

Pożar stajni wyścigowej, zginęło 16 koni.

W majątku znanego hodowcy Wacława Daszewskiego, gm. Grudusk, pow. ciechanowski, go wybuchł pożar. Ogień wskutek silnego wiatru objął szybko zabudowania gospodarcze, w pierwszym rzędzie stajnię, w której znajdowało się kilkadziesiąt koni rasowych.

W przebiegu kilkunastu minut mimo energicznej akcji ratunkowej, ogień objął stodołę, obórę i inne budynki gospodarcze, tak, że szesnastu koni wyścigowych nie zdolano wyprowadzić ze stajni. Uratowane konie rozbiegły się w panicznym popłochu, ich towarzysze zaś kwicząc przeraźliwie splonęły.

Międzynarodowy Kongres Katolicki odbędzie się w 1937 r. w Poznaniu.

Instytut Akeji Katolickiej w Polsce, mający swą centralę w Poznaniu, na polecenie J. Em. ks. prymasa Hłonda przystąpił wkrótce do prac organizacyjnych wielkiego międzynarodowego kongresu ku czci Chrystusa Króla. Kongres ten odbędzie się w Poznaniu w listopadzie 1937 r. Z Watykanu nadeszło już pozwolenie na zorganizowanie kongresu.

Lotne komisje do walki z hałasem ulicznym w Warszawie.

Z polecenia p. woj. Jaroszewicza powstały lotne komisje do walki z hałasem ulicznym na terenie wszystkich starostw grodzkich w Warszawie.

Pierwsza komisja lotna na Pradze z udziałem referenta karno-administracyjnego i policji dokonała inspekcji w nocy w sobotę i niedzielę na terenie całej Pragi i ukarała doraźnie wielu mieszkańców tej dzielnicy grzywnami w wysokości od 10 do 15 zł.

Wymierzanie kar podzielono odpowiednio do trzech kategorii przestępstw: głośnieki radjo-we, patefony i śpiewy w porze nocnej.

Aleja gen. Arlicz-Dreszera w Janowie Lubelskim.

W związku z tragiczną śmiercią śp. gen. dywizji Gustawa Orlicz-Dreszera, odbyło się w Janowie Lubelskim zebranie rady miejskiej na którym uchwalono nadanie nowowyprowadzonej ulicy od ul. Ulanowskiej do przemiaśnia Zaol szynie — nazwy Aleja gen. Orlicz-Dreszera. Ponadto rada miejska postanowiła przeprowadzić zbiórki na fundusz uczczenia pamięci gen. Orlicz-Dreszera.

Sprawy adw. Hofmoki-Ostrowskiego.

W ostatniej sprawie, w której adw. Z. Hofmoki-Ostrowski (ojciec) skazany jest za ujawnienie w prasie szczegółów rozprawy tajnej, na 1.300 zł. grzywny z zamianą na 6 tygodni aresztu, wpłynęło z jego strony zapowiadanie apelacji.

W sprawie o obrazę rządu, gdzie zapadł wyrok, skazujący adw. Hofmoki-Ostrowskiego na 6 miesięcy aresztu, termin apelacyjny upływa w tym tygodniu.

Schronisko księgarzy polskich.

Staraniem koła poznańsko-pomorskiego związku księgarzy polskich, stanąć ma w Przemysławie pod Poznaniem schronisko księgarzy polskich. Pp. Gąsiorowscy ofiarowali na ten cel parcelę o powierzchni 3.400 m kw. oraz 40.000 cegieł i urządzenie 2 pokoi. Z okazji 30-lecia istnienia związku księgarzy polskich, schronisko to zostało nieukończony i oddane do użytku w 1938 r.

Agencja Literacka.

Na mocy uchwały walnego zgromadzenia delegatów Zw. Zaw. Literatów Polskich powstała już Agencja Literacka. Zadaniem Agencji ma być pośredniczenie pomiędzy literatami a Zw. Lit., a rynkiem lokalnym utworów literackich. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

KTO ZABIŁ?

Ceny zniżone

KURJER SPORTOWY

WKS. Śmigły reprezentuje Wilno

Piłkarska drużyna WKS Śmigły wyjeżdża w najbliższą niedzielę do stolicy Wielkopolski by tam rozegrać spotkanie z reprezentacją Poznania o puchar p. Prezydenta Rz. Polskiej.

Pamiętamy dobrze, jak na wiosnę repr. Wilna pięknie uporała się z dobrą drużyną Liga A bijąc ją 2:1, obecny mecz WKS jest dalszym etapem tego turnieju.

Wygrać będzie w Poznaniu bardzo trudno graczy Legii, HCP i Warty znamy dobrze to twardzi, ruchliwi i dobrzy technicy.

Może i dobrze się dzieje, że sam WKS

berze na swe barki reprezentowanie całego piłkarstwa wileńskiego, ale zawsze jest jakieś zastrzeżenie. Gdybyż było to parę miesięcy temu kiedy wojskowi byli faktycznie w doskonałej formie, obecnie zaś trudno coś powiedzieć, może ktoś z „gości“ przydałby się, może Ballosek z Ogniska zagrałby lepiej od kogoś ze stałych graczy!

Jeżeli mecz w Poznaniu traktować mamy jako trening WKS przed rozgrywkami o wejście do Ligi, to niech grają, ale na wynik nie patrzymy wtedy.

Z kim walczą nasi szermierze na olimpiadzie

W Berlinie odbyło się losowanie wszystkich grup eliminacyjnych szermierczych we wszystkich broniach, wyniki losowania przedstawiają się następująco:

W szpadzie — Kantor walczy w pierwszej grupie, jego przeciwnikami są: Villamil (Argentyna), de Beaumont (Anglia), Schroeder (Niemcy), Boissonnault (Kanada), Abidin (Egipt), van Hoorn (Holandia), Bay (Węgry), Drakenberg (Szwecja), Marinescu (Rumunia).

Franz w drugiej grupie spotka się z Vallim (Brazylja), Zalacoslas (Grecja), Nikolic (Jugosławia), Christiansen (Danja), Bergmann (Czechosłowacja), Hanisch (Austria), Dyrsem (Szwecja), Dunay (Węgry).

Zaczek znalazł się w 6 grupie wraz z Tully (Kanada), Buchard (Francja), Haro Oliva (Meksyk), Ringheimer (Ameryka), Barraza (Chile),

Wasilew (Bułgaria), Botasis (Grecja), de Beur (Belgia) i Carinhas (Portugalia).

W szabli przeciwnikami naszych olimpijczyków będą następujący zawodnicy:

Sегда walczy w pierwszej grupie, do tej grupy należą: Brunot (Argentyna), Brock (Anglia), Bontoneur (Urugwaj), Heyvaert (Belgia), Gerey (Węgry), Martonec Zorilla (Meksyk), Psarakis (Grecja), Faure (Francja).

Sobik należy do grupy piątej wraz z Badel Rahman (Egipt), Morono (Chile), Christiansen (Danja), Jungmann (Czechosłowacja), Ruckstuhle (Szwajcaria), Van der Neucker (Belgia).

Dobrowolski w 9 grupie ma za przeciwników Radovica (Jugosławia), Alessandriego (Brazylja), Brudera (Ameryka), Escribensa (Peru), Trindera (Anglia), Mosmana (Holandia) i Marziego (Włochy).

Wyjazd polskich motocyklistów na międzynarodowy zjazd gwiazdzysty do Berlina



Dzisiaj z p.j. Marsz. Piłsudskiego w Warszawie wynurzyło do Berlina na Międzynarodowy Zjazd Gwiazdzysty 15 zawodników polskich zakwalifikowanych przez Polski Zw. Motocyklowy. Zawodnicy ci przybędą na mecie zjazdu na torze AVUS, pod Berlinem dnia 30 lipca między godz. 12 a 18. Na zdjęciu naszym — moment startu.

Pan Prezydent objął protektorat nad zawodami Gordon Bennetta

Przygotowania do zawodów balonowych w Polsce dobiegają końca.

Pan Prezydent R. P. wyraził zgodę na objęcie protektoratu nad tegorocznymi zawodami balonowymi, które jak wiadomo rozpoczyna się w dniu 30 sierpnia. Niezależnie od pucharu wędrownego, ufundowanego przez Polskę, wskutek zdobycia 2-ich kolejnych nagród, ofiarowali dla zdobywców pierwszych miejsc nagrody Pan Prezydent R. P. i ministrowie spraw zagranicznych, spraw wojskowych i komunikacji.

Komitet organizacyjny zawodów otrzymał pismo z ZSRR, iż r. b. delegacja sowiecka nie

weźmie udziału w rozgrywkach o puchar Gordon Bennetta wobec braku odpowiedniego przygotowania.

Skład załogi polskich balonów został już ostatecznie ustalony. Do zawodów wystartują kpt. Burzyński na balonie Warszawa II, kpt. Hynek na balonie Polonia II i kpt. Janusz na balonie LOPP.

Udział w zawodach zgłosiły dotychczas Niemcy, Belgia, Francja, Hiszpania i Szwajcaria. Niemcy wysyłają do Polski 3 balony, Belgia 2 balony, Szwajcaria, Hiszpania i Francja po jednym balonie.

Za wschodnią granicą

— **PROJEKTY SOWIECKIEGO PRZEMYSŁU LEKKIEGO NA UKRAINIE.** Z Kijowa donoszą: Według danych Ludowego Komisarjatu Przemysłu Lekkiego na Ukrainie (a więc przemysłu średniego, drobnego i t. p. — przyp. red.), plan za pierwsze półrocze rb. wykonany został z nadwyżką 42 proc. Mimo to, jednak — jak stwierdza ludowy komisarz — cały szereg okęgów nie wykonał swego planu. Produkcja lekkiego przemysłu ukraińskiego, stosownie do postanowień Sownarkomu i Komunistycznej Partii Ukrainy, ma być podwyższona do ogólnej sumy 230 milj. rubli. Przedewszystkiem zwiększona będzie produkcja obuwia, wyrobów tekstylnych i trykotażowych, których brak odczuwa się bardzo ostro, szczególnie na wsi.

— **MARNOTRAWSTWO SUROWCÓW W PRZEMYSŁE SOWIECKIM.** „Za Industrializację“ zamieszcza artykuł wstępny, w którym o mawia sprawę marnotrawstwa metali w przemysle sowieckim. Dziennik wskazuje, że w sze regu fabryk odpadki metalowe wynoszą bardzo wielki odsetek — od 25 do 35 proc., a w niektórych zakładach przemysłowych dochodzą nawet do olbrzymiej liczby 60 proc. Zdaniem dziennika, jedną z przyczyn tak nieekonomicznego wykorzystywania surowca jest wadliwy system placu zarobkowej, która nie pobudza robotników do oszczędności materiału.

— **PRZEMYSŁ LEŚNY W SOWIETACH.** „Izwestija“ zaatakowała w ostry sposób Komisarjat Przemysłu Leśnego w Sowieckim spowo-

du niewykonania planu produkcji. W pierwszym kwartale r. ub. plan wykonano zaledwie w 82 proc., a w drugim kwartale w stopniu jeszcze mniejszym. Najważniejszą przyczyną tego jest nieprzychylnie nastawienie Komisarjatu wobec mechanizacji pracy. Spowodowało słabe wykorzystanie środków technicznych wywieziono tylko 13.000 mtr. sześć. drzewa, zamiast przewidywanych 50.000 metr. sześć. Dziennik zarzuca Komisarjatowi sowieckiemu, że nie umie należycie zorganizować kadr robotniczych których liczba stale maleje. Brak sił robotniczych należy tłumaczyć tem, że Komisarjat Przemysłu Leśnego nie potrafił stworzyć możliwych warunków bytu dla pracowników, tak że uciekają oni z pracy. „Izwestija“ podkreśla, że poszczególne przedsiębiorstwa leśne w Sowieckach działają zupełnie samowolnie, lekceważąc polecenia Komisarjatu Leśnego i obniżając na własną rękę plan produkcji.

— **ZSRR TROSZY SIĘ O GOSPODARZĄ NIEZALEŻNOŚĆ TURCJI.** „Prawda“ pisząc o penetracji gospodarczej Niemiec w Turcji, podkreśla, że w ostatnich latach Niemcy znacznie zwiększyły swoje zakupy w tym kraju, tak, że większa część eksportu tureckiego idzie do Niemiec. Dalszy rozwój stosunków handlowych niemiecko-tureckich — konkluduje dziennik — grozi Turcji utratą swobody manewrowania w dziedzinie jej stosunków gospodarczych z zagranicą, oraz osłabieniem ciężko wywalczonej niezależności gospodarczej.

Budafok gra w Wilnie

Znana już z pobytu w Wilnie doskonała węgierska drużyna piłkarska „Budafok“ rozegra dwa mecze w Wilnie.

W sobotę dnia 1 sierpnia o godz. 5.30 „Budafok“ gra z wicemistrzem Wilna KPW. OG-NISKO, a w niedzielę, dnia 2 sierpnia o tej samej godzinie z MAKABI.

Oba spotkania odbędą się przy ul. Wiwulskiego na boisku Makabi, a nie jak poprzednio mylnie podano na stadionie przy ul. Werkowskiej.

O godz. 3.30 przedmecz drużyn młodszych.

PORAŻKA BUDAPESZTAŃSKIEGO BUDAFOKU W ŁODZI.

W Łodzi rozegrany został w środę międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy węgierską drużyną Budafok a reprezentacją Łodzi. Zwycięstwo odniosła reprezentacja Łodzi w stosunku 2:1 (2:1).

Drużyna węgierska nie zaimponowała, jest to drużyna niezdyscyplinowana na poziomie na szczytach słabszych zespołów ligowych, wszystkie bramki padły w pierwszej połowie, dla łódzian punkty zdobyli Lecmiński i Wolski a dla Węgry Hegyes.

TABELA PUNKTACYJNA WIOŚLARZY.

Po regatach wioślarskich o mistrzostwo Polski, stan tabeli punktacyjnej wioślarzy przedstawia się następująco:

1) WTW Warszawa	251 pkt.
2) BTW Bydgoszcz	230 „
3) Kl. Wiośl. Toruń	183 „
4) Kaliskie Tow. Wiośl.	145 „
5) Kolej. Klub Wiośl. Bydg.	104,5 „
6) AZS Poznań	90 „
7) RV Grudziądz	87 „
8) Policijny KS Kalisz	85,5 „
9) KW Wisła, Warszawa	84 „
10) AZS Kraków	66 „
11) RC Germania, Poznań	60 „
12) RC Neptun Poznań	56 „
13) WKS Żoliborz Warszawa	52 „
14) KW Gdańsk	47 „
15) RC Frithjof Bydg.	44 „
16) WKS Śmigły, Wilno	42,5 „
17) WKS Prosa Kalisz	40 „
18) AZS Warszawa	39 „
19) Wisła Grudziądz	37 „
20) KW Ognisko Skarżysko	33 „
21) KW 04 Poznań	31 „
22) RV Thorn Toruń	14 „
23) TW Plock	13,5 „
24) TW Włocławek	12 „

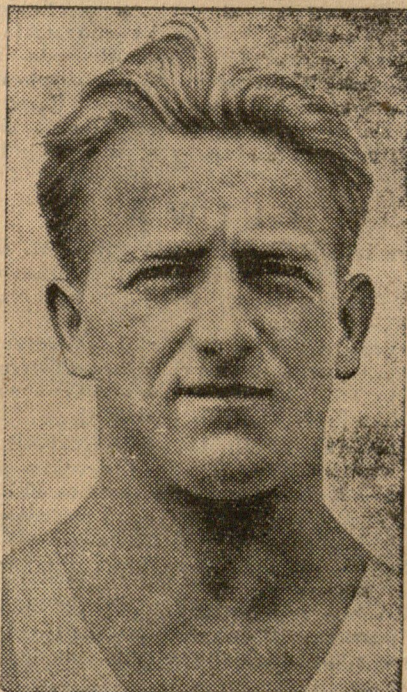
Punkty dla Śmigłego uzbierała tylko jedna osada olimpijska.

PRZECIWNICY POLSKICH PLYWAKÓW NA OLIMPIADZIE.

Pływacy polscy, jak wiadomo, startują jedynie w sztafecie 4x200 mtr. stydem dowolnym, do tej konkurencji zgłosiło się 20 państw. Walki toczyć się będą w trzech przedbiegach. Polacy znaleźli się w drugim przedbiegu wraz z Anglią, Ameryką, Węgrami, Austrią, Danją i Luxemburgiem. W pierwszym przedbiegu walczyli Brazylja, Kanada, Grecja, Francja, Chili, Bermudy i Filipiny. W trzecim przedbiegu spotkają się Szwecja, Jugosławia, Niemcy, Egipt, Japonia i Peru.

Polska zatem wylądowała nieszczęśliwie najslabieją bodaj grupą, gdyż zarówno Ameryka jak i Węgry są niewątpliwie silniejsze od nas. Prawdopodobnie i Danja ma większe szanse od polskiej sztafety.

Mówca olimpijski



Mowę na otwarciu Igrzysk Olimpijskich wygłosi Rudolf Ismay, znany ciężkoatleta niemiecki.

Kurjer filmowy

Kino w Sowietach

Znany film sowiecki z pewnej, ograniczonej zresztą, liczby obrazów, importowanych przez ZSSR, zagranicę. Są to zwykłe filmy, starannie wybrane, stanowiące niejako „śmietankę“ produkcji sowieckiej. Sowiety doceniają w całości kolosalne znaczenie propagandowe filmu, jego ogromny, bezpośredni wpływ na publiczność, zapalającą widownię. To też nie wypuszczają zagranicę byle czego, obrazy przeznaczone na eksport, ulegają starannej i fachowej segregacji. Wiemy, że filmowa produkcja sowiecka nie jest tak rozwinięta ilościowo, by zaspokoić całkowicie zapotrzebowanie ogromnego rynku sowieckiego. Nie wystarcza ona tem bardziej, że Sowiety chcą uparcie być pod tym względem prawie zupełnie samowystarczalne, i nie sprowadzają do siebie prawie zupełnie filmów zagranicznych, będących wytworem „zgnitego świata burżuazyjnego“. „Zaszczytu“ trafienia na ekrany sowieckie dostąpiły nieliczne tylko filmy o tendencjach „odpowiednich“, jak naprz. filmy awangardowego reżysera francuskiego — René „Claira“ („Niech żyje wolność“, „Ostatni milionier“), lub „Dzisiejsze czasy“ Chaplina.

Nie należy więc myśleć, że Sowiety produkują tylko to, co eksportują. Podobno jednak produkcja ta nie stoi wcale na wysokim poziomie. „Czapajew“ lub „Świat się śmieje“ — to raczej wyjątki. Reszta — to według relacji ludzi znających na rzeczy i mających okazję odwiedzenia kina sowieckiego — niedołężna, nudna szmira, mająca na celu szerzenie gruboskórnej zresztą propagandy komunistycznej. Przytem strona techniczna tego wszystkiego — stoi podobno na zupełnie niskim poziomie.

Aktualja sowieckie są jeszcze nieme. Demonstrowa się pod dźwięki fortepjanu, stojącego przy scenie, zupełnie jak u nas w czasach filmu niemego. Taśma jest żółta, usiana białymi i czarnymi plamami. Przypomina to wszystko filmy przedwojenne.

Lepiej przedstawiają się technicznie filmy pełnoprogramowe. Są one już 100 proc. dźwiękowcami. Gadają tam wszyscy i dużo, wygłaszając długie monologi na tematy ideowe. Oto, w jaki sposób opisuje pewien „świadek naoczny“ — literat francuski — Jean Gerard Fleury, swe wrażenia doznane w kinie sowieckim, podczas oglądania nowego filmu p. t. „Granica“.

„Bohaterowie filmu ukazują się jeden po drugim na ekranie (wielki plan) i prowadzą nieskończone dyskusje. Stopniowo zrozumiałem, że jedni z nich, Żydzi rosyjscy, zamieszkali w mieście, sąsiadującym z granicą, są zupełnie szczęśliwi. Błogostan ich wyraża się częściowo w grze na akordeonie, częściowo zaś w nieskończonych dyskusjach o „kolektywnym konstruktoryzmie“. Drugim obozem są Żydzi zamieszkujący w państwie sąsiednim, tyranizowani przez grubego „rabina“ i niemniej pulchnego kapitalistę. Ci wyrażali z ekranu swe żale również przez astawiczne gadanie. Ta powódź słów i po wolne tempo filmu wywarły odpowiedni wpływ na przybylsza z zachodu. Zasnąłem smacznie w swoim fotelu.

Zbudziła mnie burza oklasków. Skonstatowałem, że podczas snu, „nieszczęśliwym“ udało się przejść granicę! Tem gorzej dla mnie bo połączeni ze swymi rosyjskimi towarzyszami — mogli oni nareszcie oddać się dowoli swemu ulubionemu zajęciu. Rozmowy ciągnęły się aż do kompletnego wyczerpania taśmy filmowej“.

W ten właśnie sposób wygląda, według słów p. Fleury, większość produkcji filmowej w Sowietach, mająca na względzie wyłącznie cele

propagandowe i faworyzująca słowo na niekorzyść walorów ściśle filmowych, wizualnych i artystycznych obrazu.

Kino w Sowietach jest bardzo dużo, i cieszą się one wielką frekwencją. Każda dzielnica posiada parę dziesiątków małych, brudnych, pełnych dymu tytoniowego sal kinowych. Kino te wyświetlają tygodniami, a nieraz i miesiącami te same filmy. To też konkurencja między nimi nie istnieje. Filmy są zwykle stare, kopie zniszczone, taśma urywa się ciągle. Są i lepsze kina, wyświetlające filmy nowsze, mniej zniszczone. Ceny wstępu są w nich bardziej wygó-

wane (5, 7 i 10 rubli), a dostać się do nich jest bardzo trudno spowodu ogromnej frekwencji.

Kina nowowytbudowane odznaczają się już celową, nowoczesną budową i dużą pojemnością. Liczba ich jednak jest jeszcze daleko niewystarczająca. To też raz poraz słyszymy o powstaniu w Sowietach coraz to nowego luksu sowego kino-teatru. Jest to jednak, jak na sto sunki obecne — tylko przysłowiową kroplą w morzu, a korzystać z tych nowoczesnych kin mogą w Sowietach tylko nieliczni wybrani.

A. SHD.

Dziesięć przykazań Mary Pickford

Żadna artystka filmowa nie była w swoim czasie tak popularna, jak „narzeczona świata“, „słodka Mary“ Pickford. Obecnie znajduje się ona w szeregu weteranów filmu.

Nie będzie brzmiało to zbyt groźnie, jeżeli uświadomimy sobie, że X muza jest jeszcze bardzo młoda, a mała Mary nie przekroczyła jeszcze 43 „wiosny“.

Pani Pickford, która zna się doskonale na interesach i jest obecnie jedną z kierowniczych osobistości świata filmowego w Hollywood, w działy już niejednemu wzrost i upadek gwiazdy filmowej. To też do niej zwracają się setki i tysiące adeptów i adeptek sztuki filmowej z niezmiennym pytaniem: „w jaki sposób zdobyć popularność, zrobić karierę filmową“?

Mary Pickford miała widocznie dość odpowiadania na to same pytanie tysiące razy. To też ogłosiła w prasie „dziesięć przykazań filmowych“ — dla kandydatów na gwiazdy. Brzmiały one następująco:

1) Chcąc być aktorką filmową, musisz przede wszystkim zapewnić swoją egzystencję za pomocą jakiego innego zawodu. Radzę wam przedewszystkiem nauczyć się stenografii, skończyć kursa handlowe. Dopiero wtedy, gdy potraficie sprzedawać dobrze krawaty i mydło, wasze akcje w dziedzinie filmu staną na należytej wysokości.

2) Nie stajesz się artystką filmową, aż będziesz miała kapitał, który pozwoli ci żyć beztrudno przez jeden chociażby rok, i to z wielkim luksusem.

3) Musisz przedtem i to zupełnie obiektywnie, zdać sobie sprawę ze swych zdolności aktorskich.

4) Musisz przedewszystkiem starać się o uzyskanie engagement do teatru i to najlepiej w mieście, w którym spodziewasz się zadebiutować na filmie. Gdyby wysiłki w tym kierunku

zawiodły, musisz kształcić się w sztuce aktorskiej, przynajmniej na deskach teatru amatorskiego.

5) Rutynę uzyskasz, grając w wielkim teatrze, lub też robiąc tournée po prowincji.

6) Nie ukazuj się nigdy w studio filmowym bez wielkiej paczki twoich fotografii. Zawsze może się zdarzyć, że jedna z nich odpowiadać będzie swym charakterem danej roli w przygotowywanym przez reżysera filmie. W tem może tkwić twoja szansa.

7) Uzyskanie roli może ci się udać tylko wtedy, jeżeli masz komplet szykownych, eleganckich toalet. Będą cię brali tylko wtedy po ważne, gdy będziesz mogła zmieniać swoje toalety o każdej porze dnia.

8) Przedewszystkiem musisz zrobić próbne zdjęcia filmowe. W tym celu można zaangażować chociażby operatora, nakręcającego aktualną, takiego spotkać można w każdym większym mieście (naturalnie chodzi tu o Amerykę). Jeżeli zdjęcia te okażą się niefortunne, porzuć lepiej odrazu samą myśl o filmie. Zaoszczędzisz sobie dużo zmartwień i wydatków.

9) Bądź zawsze naturalną przed obiektywem.

10) W końcu pamiętaj, że będąc artystką filmową uzyskasz zupełną satysfakcję moralną tylko wtedy, gdy włożysz w swój zawód nie tylko cały swój talent, lecz również całą energię, całą siebie.

Jak widzimy warunki zostania gwiazdą filmową są bardzo trudne, możnaby nawet powiedzieć drańskie. Bogactwo, niezależność, talent, fotogeniczność (no i fonogeniczność), rutyna teatralna, upór i dużo cierpliwości.

Należy się spodziewać, że te „rady“ Mary Pickford odegrały rolę zimnego tuszu w stołunku do niej jednej zapalanej marzycielki, „kandydatki“ na gwiazdę filmową.

CO SIĘ DZIEJE W WARSZAWIE

Już we wrześniu ukaże się na ekranach polskich ostatnia komedia muzyczna produkcji Eugenjusza Bodo p. t. „Dwa dni w raju“. Role główne grają: Bodo, Helena Grossówna, Antoni Fertner, Sielański oraz Grabowski. Reżyseruje Leon Trystan. Zdjęcia plenerowe są już ukończone. Praca w atelier rozpoczęła się 20-go lipca.

*

Gwiazdor a samochód

Popularny artysta angielski — Charles Laughton (znany u nas z szeregu filmów, m.in. „Henry VIII“ i „Uwielbianie“), znany jest ze swej skromności i oszczędności. Pierwszą czynnością jego, po przyjeździe do Hollywood, dokąd zo-

stał zaangażowany — było kupienie sobie małego, taniego, acz wygodnego auta, którym dojeżdżał codziennie do atelier.

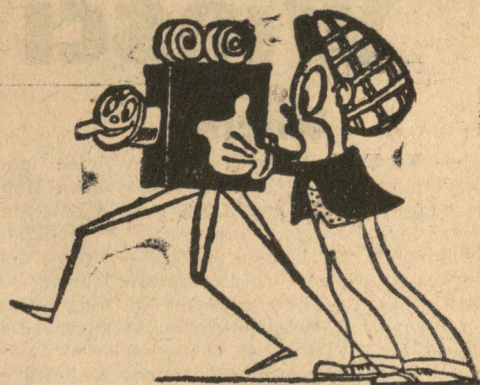
Jednak dyrekcja wytwórni dowiedziała się wkrótce o aucie swego gwiazdora. Wezwano Laughtona by niezwłocznie zmienić auto na jakieś lepsze, godne gwiazdora filmowego. Gdy oburzony artysta zaoponował, zagrożono mu niezwłocznie zerwaniem kontraktu. Okazało się, że klauzula, mówiąca o obowiązku „godnego reprezentowania wytwórni przez aktora“, zawiera niejako i obowiązek posiadania wspaniałego, nowoczesnego, „dwumastocylindrowca“. Charles Laughton musiał poddać się temu żądaniu i zmienić auto.

Teatr Muzyczny LUTNIA

W niedzielę

Wesoła fala lwowska

Początek przedstaw. o godz. 7 i 9



KRONIKA FILMOWA

— ZNANA ARTYSTKA FILMOWA, MARTA EGGERTH wywołała niedawno wielki skandal w Wiedniu. Podczas pracy nad filmem p. t. „Wo die Lerche singt“ zażądała nagle artystka podwyższenia swej gaży. Gdy oburzona wytwórnia odmówiła jej żądaniu — Marta EggertH przerwała natychmiast pracę. Wtedy wytwórnia niezwłocznie wytoczyła skargę do sądu budapeszteńskiego, prosząc o zabezpieczenie strat oraz o wyegzekwowanie pobranych już przez artystkę sum. Cały świat filmowy z zainteresowaniem oczekuje orzeczenia sądu w tej sprawie.

— BENJAMINO GIGLI, słynny tenor włoski, nakręca w Berlinie wielki film p. t. „Ave Maria“, w który partnerami jego są: Käthe von Nagy oraz Harald Paulens. Reżyseruje Johannes Riemann.

— JEDNA Z WYTWÓRNI AMERYKANSKICH przystąpiła obecnie do nakręcania bardzo aktualnego filmu o przygodach i śmierci młodego reportera amerykańskiego, Willa Barbera, który zmarł w Abisynji na malarię. Will Barber pierwszy zdobył wywiad z negusem dla swego pisma. Postać jego na ekranie odtworzy Jene Raymond.

— WEDŁUG DANYCH STATYSTYCZNYCH w Czechosłowacji istnieją 1.833 kinoteatry, z czego 1.343 dźwiękowe. Produkcja filmowa wynosi tam średnio 30 filmów rocznie. Przeszło połowę importu filmowego zajmują obrazy amerykańskie, reszta składa się na filmy niemieckie, francuskie, austriackie, angielskie i węgierskie. W ciągu ostatnich dwóch lat przybyło w Czechosłowacji 525 kinoteatrów.

— PARYSCY WŁAŚCICIELE KIN są niezadowoleni z poszukiwaniu nowych pomysłów, aby przyciągnąć publiczność do kas. Tak więc powstały kina, poświęcone specjalnie filmom kryminalnym i policyjnym, inne zaś — dramat lub komedjom. Odpowiednio do tego brzmia ich nazwy. „Cine Police“, „Cine Rike“ i t. d. Ceny są bardzo niskie.

— NA WYSTAWIE PRASY KATOLICKIEJ w Rzymie opublikowano statystykę, według której na dzień 1 stycznia czynnych było na całym świecie 104.675 kinoteatrów. Z tego przypada na: Europę — 51.000, Amerykę — 43.600, Azję — 7.100; Australję — 2.000 i Afrykę — 975. Charakterystyczny jest olbrzymi wzrost ilości kin na świecie od roku 1930 — i to pomimo kryzysu. — Według danych „Instytutu Kultury Filmowej“ było ich wówczas tylko 54.463 — a więc prawie o połowę mniej.

— BERLIŃSKA „LICHTBILDBUEHNE“ przy nosi oberzane sprawozdanie p. t. „Filmexpedition ins Land der Huzulen und Goralen“ z trzy miesięcznego pobytu w Karpatach i Tatrach, niemieckiej wyprawy filmowej „Ufy“. Ze sprawozdania tego wynika, że filmowcy niemieccy „odkryli“ bardzo oryginalny i egzotyczny kraj, którego krajobraz, typy, stroje, obyczaje i pieśni będą niewątpliwie rewelacją dla publiczności europejskiej.

REŻYSER FRANCUSKI ANDRE ZERTHO-MIEN realizuje obecnie znaną sztukę Verneuil'a „Kochanek pani Vidal“. Grają: Elvire Pepesco oraz Victor Boucher.

— W NIEMCZECH istnieją 4782 kinoteatry; w Anglii — 4637; we Włoszech — 4056; Francji — 4100, Rosji — 3.000, Hiszpanji 2.600, Czechach — 2024, Szwecji — 1100. W pozostałych krajach europejskich ilość kin nie dochodzi do tysiąca, przyczem najwięcej ma Belgja — 908.

— FRANZ WEYHMAYER ma nakręcić nowy film z Polą Negri. Szczegóły narazie nie są znane.

— W ZWIĄZKU Z OSTATNIEMI POGŁOSKAMI, jakoby córka p. Marji Curie-Skłodowskiej napisała scenariusz filmowy, odtwarzający dzieje życia wielkiej uczzonej, oświadczyła p. Ewa Curie co następuje:

Jestem bardzo zdziwiona temi pogłoskami. Dowiedziałam się niedawno z prasy, że jakoby miałam napisać scenariusz filmowy z życia mojej matki. Niema w tem nawet słowa prawdy. Piszę obecnie książkę (biografię) p. t. „Marja Curie“. Będzie ona ukończona prawdopodobnie w grudniu. W Ameryce nie ukaże się ona wcześniej jak w marcu. Zawarłam również umowę z wydawcą, na mocy której — w razie nabycia prawa sfilmowania książki przez wytwórnię filmową — żaden obcy element nie zostanie użyty w scenariuszu.

— PODCZAS OBRAD MIĘDZYNARODOWEGO ZJAZDU POLICJI kryminalnej w Belgradzie wyświetlano trzy krótkie filmy produkcji niemieckiej (Ufa), demonstrujące różne sposoby walki z przestępczością. Filmy były bardzo żywcizliwie przyjęte.

„MARJA CHAPDELAINÉ“, film produkcji francuskiej, reżyserji Julien Duviviera — zdołał wielkie powodzenie w Ameryce. Wyświetlany on jest obecnie już po raz drugi w Cinema de Paris w Nowym Jorku.

— W CHWILI OBECNEJ pracują w atelier wiedeńskich następujące osobistości ze świata filmu: Magda Schneider, Hilda v. Stoltz, Willy Eichberger, Emil Jannings oraz reżyserzy: Reinhold Schünzel, Richard Eichberg i Pabst.

Dziesięć pytań Murnau

Wielki reżyser amerykański, Murnau, zastosował przy doborzeniu swego zespołu aktorskiego bardzo oryginalną metodę. Otóż kandydatom, posiadającym odpowiednie warunki zewnętrzne i kwalifikacje, zadawał Murnau następujące pytania:

- 1) Podać dwa synonimy wyrazu „emocja“.
- 2) Gdyby twarz pana (ni) znajdowała się poza polem widzenia obiektywu, w jaki sposób wyraziłby pan (pani) uczucie bojaźni, zadowolenia, rozpacz?
- 3) Czy monokl nosi się na prawem czy na lewem oku?
- 4) Jaką książkę ostatnio przeczytał(a) Pan(i)?
- 5) Proszę opisać kobietę-wampę w kostiumie

spacerowym.

6) Na czym polega istota charakteryzacji, na dająca clownom cyrkowym stały uśmiech?

7) Jaką, właściwą sobie zaletę uważa pan (i) za najważniejszą dla swej przyszłej kariery filmowej?

8) Jaka różnica zachodzi między wyrazami „usposobienie“ a „charakter“?

9) Do czego służy duży plan? (w sensie: zdjęcia pierwszoplanowe).

10) Jaki bohater filmowy zainteresował pana najwięcej i dlaczego?

Testy te miały na celu zbadanie szybkości reakcji kandydatów, oraz siłę ich wyobraźni. Ilość dobrych odpowiedzi miała zadecydować o wyborze spośród kandydatów.

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka

— Na FON. 10 lipca br. w Wilejce pod przewodnictwem p. Starosty Władysława Hen-szla odbyło się walne zebranie urzędników Sta-rostwa Powiatowego i pracowników Wydziału Powiatowego, na którym została powzięta uchwała opodatkowania się na Fundusz Obrony Na-rodowej w okresie 6 miesięcy od najniższego IX st. st. w wysokości pół proc. od uposażenia, natomiast od VIII st. st. i wyżej — w wyso-kości 1 proc. od uposażenia. Pierwsze potrące-nie z uposażeń zostanie dokonane w sierpniu br.

Głęboki:

— KOMITET POWIATOWY ZBIÓRKI NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ w Głębo-kiem zorganizował na terenie ośrodków gmin-nych Komitety lokalne zbiórki, do których po-wołał w pierwszym rzędzie przedstawicieli orga-nizacji: Związku Rezerwistów, Związku Strze-leckiego, Straży Pożarnej, Nauczycielstwa Pol-skiego, Pracowników Samorządu Terytorjalne-go, O.T.O. i K.R. Związku Ziemian oraz delega-tów społeczeństwa żydowskiego. W celu ułatwie-nia akcji zbiórkowej tereny gminne podzielone zostały na rejonów gromadzkich, w których zo-stał wyznaczony mąż zaufania, kierujący akcją propagandową.

— W ZWIĄZKU Z WYSTĄPIENIEM PRE-ZYDENTA SENATU GDAŃSKIEGO Greisera w Genewie odbył się w dniu 26 bm. w Dziś-nie wielki wiec protestacyjny, w którym wzięły udział organizacje społeczne i miejscowa lud-ność. Uchwalono rezolucję, która została podpi-sana przez przedstawicieli miasta Burmistrza Kucharskiego, przez duchowieństwo wszystkich wyznań oraz przez wszystkie organizacje spo-łeczne polskie i żydowskie.

Brasław

— UKARANI ADMINISTRACYJNIE. W dn. 29 lipca na rozprawie karno administracyjnej zostali ukarani grzywną po 100 zł. z zamiarą na 2 tygodnie aresztu w razie nieściągnięcia grzywny, Golberg Mejer za nielegalne prowadze-nie praktyki dentystrycznej oraz Julia Mamińska Jakutisowa za nielegalne urządzenie zebrania publicznego.

Mołodeczno

— WŁAMANIE DO CERKWI. Nieznani sprawcy za pomocą oderwania żelaznych krat w oknie dostali się do cerkwi prawosławnej, wsi Hruzdowo gm. połockańskiej, skąd zabrali pół litra wina cerkiewnego. Ustalono, że spraw-ców było 2, prawdopodobnie byli to bezrobotni.

— FAŁSZYWY LEKARZ. W dniu 27 bm. zatrzym. Pokojkiego Damjana, zam. w Gniez-nie, który chodził po terenie gm. rakowskiej leczyl bezprawnie ludzi, pobierając za to opłaty. Pokojkiego przekazano do Sądu Grodzkiego w Rakowie.

Oszmiana

— UTONAŁ W CZASIE KĄPIELI. W rzece Żygiance, około maj. Romejkiszki, gm. holszań-skiej, utonął w czasie kąpieli Szawejko Michał zam. we wsi Romejkiszki.

Zasobni w doświadczenie, obeznani z nowymi zdobyczami wiedzy ogrodniczej fachowcy Cię pouczą, jak masz zwalczać szkodniki w sadzie i ogrodzie

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych

wł. J. Krywko, WILNO, Zawalna 28, tel. 21-48

Wypożyczalnia opryskiwaczy

W Trokach natrafiono na ciekawe wykopaliska

Dowiadujemy się, że podczas robót konserwatorskich na wyspie zamkowej w Trokach natrafiono na ciekawe i bar-dzo cenne z punktu widzenia zabytko-wego wykopaliska. Za murem zamku znaleziono mianowicie różnobarwne ka-ble z najrozmaitszymi malowidłami, no szacem ślady epoki renesansu.

Na miejsce wykopaliska przybyła

specjalna komisja z konserwatorem dr. Piwockim na czele i stwierdziła, że wykopany zbiór kafli pochodzi z XVI-go wieku.

Z punktu widzenia zabytkowego wykopiska są bardzo cenne i ciekawe. Przeprowadzane są nad nimi dalsze ba-dania.

Pomoc pogorzelcom w m. Wiazyniu

W miasteczku Wiazyn pow. wilejskiego po-wstał niedawno wielki pożar, który strawił wię-kzość zabudowań, pozostawiając wiele rodzin bez dachu nad głową i w katastrofalnych wa-runkach materialnych. Stworzony komitet nie-sienia pomocy pogorzelcom rozwinął natych-miast swą działalność, zbierając od społeczeń-stwa wszelkiego rodzaju ofiary. W przeciągu

krótkiego czasu miasteczko II/2 nadesłało chleb i pieniądze, p. M. Bóhdanowicz zaofiarował 2 tys. kg. zboża, urzędnicy w Wilejce nadesłali chleb, cukier, odzież i pieniądze, pośpieszyło także z pomocą miasteczko Krosno, nadsyłając chleb. Komitet niesienia pomocy tą drogą skła-da wszystkim ofiarodawcom podziękowanie i prosi o dalsze nadsyłanie ofiar.

Pioruny zabijają ludzi i wznecają pożary

W kol. Orlinowo, gm. rzeszańskiej, pod-czas burzy piorun zabił pastucha Akinisa Jana. We wsi Bójki, gm. parafjanowskiej, pow. postawskiego, podczas burzy piorun zabił Czucz-mana Piotra, Markiewicza Sergjusza oraz pora-ził Czuczmana Tichona, m-ców wsi Bójki, któ-ry pasali konie na pastwisku.

We wsi Szykowie, gm. młodzińskiej pow. postawskiego, od uderzenia pioruna spłonęła stodoła z tegorocznymi zbiorami Żwierugo Ba-zylego. Straty wynoszą 820 zł.

W folw. Jamniszcze, gm. parafjanowskiej, pow. dziśnieński, w czasie burzy piorun ude-rzył w stodołę Sadowskiej Ireny. Spaliła się sto-

doła, 60 kop żyta, 2 wozy i drobne rzeczy do-mowe. Straty wynoszą 1510 zł.

Od uderzenia pioruna spalił się do mieszka-ny Kowalewa Pawła, wieś Starzynie, gm. do-kszyckiej. Straty wynoszą 1500 zł.

We wsi Balbieszno, gm. hermanowickiej, od uderzenia pioruna spaliły się 3 domy, spichrz, 3 chlewy, szop, ubranie i sprzęty do-mowe Zdanowicza Aleksego, Rusak Marji i Sta-szewicza Antoniego.

We wsi Poluknia, gm. rudzińskiej, od ude-rzenia pioruna spaliła się stodoła z tegoroczne-mi zbiorami — Tarasewicza Izidora. Straty wy-noszą 750 zł.



Stonim uczył swych bohaterów

W Stonim odbyło się święto pułkowe 79 i 80 pułku piechoty. Bezpośre-dnio po nabożeństwie na-stąpiło odsłonięcie pom-nika Bohaterów (poleg-łych w czasie wojny 1918—1920 żołnierzy b. no-wogrodzkiego i białostoc-kiego p. p.).

Zdjęcie przedstawia mo-ment odsłonięcia pomni-ka przez I. Dowódcę Pie-choty Dywizyjnej 20 DP. płk. dypl. F. Dudziński-go. Pomnik projektował i wykonał b. strzelec białostockiego p.p. obecnie sierż 79 pp. Andrzej Bi-lewicz.

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— NASTĄPIŁO OFICJALNE PODPISANIE DODATKOWEJ UMOWY HANDLOWEJ DO POLSKO - AUSTRYACKIEGO UKŁADU HAN-DLOWEGO z 1933 r. Umowa ta — jak wiado-mo — niedawno została zawarta w wyniku pertraktacji, prowadzonych w Wiedniu i w Warszawie. Ze strony polskiej umowę podpisał poseł R.P. Gawroński, ze strony austriackiej zaś kanclerz Schuschnigg.

— WYWÓZ GĘSI DO NIEMIEC. W myśl umowy polsko-niemieckiej, rozpoczęto wywóz gęsi do Rzeszy. W roku bież. eksport gęsi pol-skich do Niemiec rozpoczął się wcześniej niż zwykle. Znaczne transporty gęsi kierowane są przez stację kolejową Łąka w pow. checińskim.

HISZPANJA

— WPŁYW ZAMIESZEK NA GOSPODAR-CZE POŁOŻENIE HISZPANII. Ostatnie wyda-rzenia polityczne w Hiszpanji nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się sytuacji gospodar-czej tego kraju. Jak wiadomo, wywóz z Hisz-panji składa się z 2/3 z środków żywności, któ-re umieszczane są głównie na rynku angielskim, francuskim i niemieckim. Importuje się przede-wszystkiem surowce i półfabrykaty. Zamieszki polityczne przyczyniły się do przerwania nor-malnych stosunków handlowych z zagranicą, wskutek czego dotknięte zostało przedewszyst-kiem rolnictwo hiszpańskie, znajdujące się już przedtem w trudnym położeniu z uwagi na po-większenie obszaru uprawy i posiadane znaczne nadwyżki. Dotyczy to przedewszystkiem wina, pszenicy i oliwy. W dn. 19 bm nastąpiło zam-knięcie giełdy madryckiej. Równocześnie zosta-ło przedłużone moratorium bankowe. Przedsię-biorstwa prywatne zostały ograniczone w pra-wie dysponowania swoimi funduszami, ulekowa-nemi w bankach.

WŁOCHY

— PROJEKT URUCHOMIENIA WIELKICH PLANTACJI BAWELNIANYCH W ETJOPJI. Pod auspicjami Włoskiego Instytutu Bawełnia-nego oraz Narodowej Federacji Faszystowskiej Przemysłowców Bawełnianych utworzona zosta-ła w Medjolanie spółka akcyjna pn. „Towarzy-stwo Bawełny Etjopskiej”, która będzie miała siedzibę w Addis Abebie oraz kapitał zakłado-wo 2 milj. lirów mogący być podwyższony do 20 milj. lirów w wyniku uchwały rady admi-nistracyjnej. Towarzystwo ma na celu rozsze-rzyć uprawę bawełny w Etjopji i będzie dążyło do zapewnienia Włochom całkowitej samowystarczalności w zakresie tego surowca.

SZWAJCARJA

— BILANS SZWAJCARSKIEGO BANKU NARODOWEGO z dnia 23 bm wykazuje nastę-pujące zmiany ważniejszych pozycji w porów-naniu z poprzednim sprawozdaniem (w milj. fr.): zapas złota i dewiz wzrósł o 4,2 do 1.435,5 portfel wekslowy wzrósł o 0,5 do 81,5; kredyty zastawowe wzrosły o 0,1 do 74; obieg bankno-tów spadł o 4,8 do 1.245,9; natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 3,3 do 373,2; pokrycie wynosiło 88,66%.

DALEKI WSCHÓD

— WYWÓZ ZŁOTA Z INDYJ BRYTYJS-KICH trwa od szeregu lat bez przerwy. Co ty-dzień zabierają transporty złota większe statki, udające się do głównych portów europejskich i amerykańskich, a przedewszystkiem do Anglii. Zaznaczyć należy, że w ciągu ostatnich lat z ol-brzymiego rezerwuaru indyjskiej tezauryzacji od-płynęło na rynek światowy bardzo dużo złota.

KAŻIMIERZ LEČZYCKI

19

EMIGRANCY

Powieść

Fabryczka Nowaka była na końcu nieskończenie długiej rue, rozumie się, de la Liberté, odbudowanej po wojnie. Kiedy Anka weszła pomiędzy piły i sto-sy desek, uderzył ją śmiech, miły, dźwięczny śmiech!

Jakaś młoda, śliczna dziewczyna, Francuzka, stała obok młodego Wło-cha, niezwyklej urody. Oboje musieli podsuwać deski, ale woleli patrzeć so-bie w oczy. Anka z przestrawieniem patrzy-ła jak śliczne ręce młodej robotnicy au-tomatycznie szły i wracały spod piły.

W innem miejscu gromadka chłopców uganiała się za dziewczętami. Rozkrzyczane czamookie i czarnowłose stworzenia przesłakiwały piły, grożące śmiercią. Radość życia szła w zawody z przeraźliwym zgrzytem pił w tym przy-bytku „walki klas”.

Nowak siedział w prowizorycz-nem biurze swej fabryczki, pochylony nad rachunkami. Mimowoli podzieliła się z nim swoją obawą.

— Proszę pana, one się pokaleczą.

— Same sobie będą winne.

— Piła może im odciąć ręce.

— A cóż mnie to może obchodzić?

— O, jaki pan jest, panie Janku!

Roześmiał się.

— Zgorszyła się pani? Ja to samo ro-biłem w ich wieku i nie mi się nie stało.

— A jak się im co stanie? Nie będzie pan miał wyrzutów sumienia?

— Nic, a nic! Nasz świat jest twardy, proszę pani. Nie taki, jak wasz!

Zmieniła przedmiot rozmowy. Nie lubiła tego tonu w rozmowie o świecie, który uważała za najwyższy z istnieją-cych!

— Panie Janku, przyszedł panu za-proponować wycieczkę do Paryża. Han-ka się zgadza, mój brat również.

— A ile to będzie kosztowało?

— Jezus, Marja, pan się o to pyta?

Pan, milioner! Pan, który posiada po-dobno 20.000 w banku.

— Już 30.000, proszę pani.

— No, widzi pan!

— Ale rozszerzamy ze współnikiem fabrykę. Teraz każdy grosz jest dla nas drogi.

— Skąpiradło potworne z pana. No więc przypuśćmy 500 franków.

— Plus szampan drugie 500. No, do dwóch tysięcy nawet można wytrzy-mać.

— Za nic w świecie! Będę was pilno

wała. Nie macie prawa wydać na nas z Hanką więcej niż 500 franków.

— Nie upilnuje pani.

Jakaś przystojna, umalowana Włoszka przysłała z prośbą o zaliczkę. Sposób, w jaki patrzyła na młodego i przystojnego szefa, zaniepokoił Ankę.

— Mój Boże, czyżby zazdrość?

— Otoczony jest pan rojem pięk-nych dziewcząt, panie Janku.

— Nie mam czasu na nie patrzeć.

— W pańskim wieku?

— Myślę stale o dwóch rzeczach: mieć czas zjeść obiad i pospać pół go-dziny dłużej. Od czasu jak mam na gło-wie fabrykę, jestem czymś w rodzaju tej piły, proszę pani.

— Więc panie Janku, jedzie pan?

— Cóż mam robić. Poproszę współ-nika o zastępstwo.

Przechodząc w powrotnej drodze obok fabryki, spostrzegła tłum ludzi.

— Wiszczerzyńskiego zabiło, proszę pani. Wszedł na „gamek” i pewnie nogą mu się poślizgnęła, 12 metrów leciał wdół, proszę pani — powiedziała nauczycielce jakaś kobiecina.

Pogrzeb ofiary wypadku odbył się trzeciego dnia. Rozpacza żony i młodej Jadzi był jedyną rozpaczą w Alle-grance. Wypadki przy pracy były zbyt częste, ażeby ktoś na serio miał się nie-mi przejmować. Jak na wojnie.

To też wielkie było zdziwienie Anki Roztockiej, kiedy pomimo tego, zamiast garszki osób, zobaczyła olbrzymi kon-dukt żałobny, posuwający się rue de Foch. Żonę zmarłego prowadzili prezes Roszek i sekretarz, w smokingach z ro-ku 1889 i cylindrach. Za nimi szli dele-gaci stowarzyszeń, wysocy, chudzi, czar-no ubrani, więcej podobni do Anglików, niż do synów ziem nadwartańskich i nadwiślańskich. Kilkanaście sztandar-ów stowarzyszeń z Allegrance i okoli-cy posuwało się tuż za trumną. Anka nie mogła wyjść z podziwu w jaki spo-sób prezes zdążył tak prędko zawiado-mić wszystkich. Za mężczyznami szły kobiety i dzieci, niosąc kwiaty i wieńce. Pomiedzy niemi widać była zapłakana twarzyczka ślicznej Jadzi Wiszczerzyń-skiej i umorusane buzie czworga mło-dych rodzeństwa. Błęk Wiszczerzyński szedł osobno z sokołami. Za arystokrac-ją stowarzyszeniową szli członkowie pla-cący składki, a dalej dreptał mały lud-dek, dziki, nigdzie nie należący, albo niedawno przybyły.

Większość robotników musiała wra-cać prost z pogrzebu do pracy, więc u-roczystość żałobna trwała krótko. Naj-bardziej utkwiła w pamięci Roztockich mowa Roszka.

(d. c. n.)

Wiadomości radjowe

Pokłosie wawelskich koncertów

Kraków w lipcu.

Tegoroczny sezon koncertowy letni Polskie Radio dał słuchaczom niezapomniane przeżycia, zarówno pod względem wykonania, jak i doboru programu. Ze wszystkich koncertów tego sezonu, które anteny polskie wypromieniowały w świat, najpoważniejsze miejsce zajmują słynne już w Europie koncerty wawelskie.

Zaczął się występem nieprzewidzianym w programie radiowym. Był to wspaniały wieczór na Wawelu, kiedy wielki nasz śpiewak Jan Kiepura po powrocie do kraju skarbem swego głosu i swego wielkiego talentu, darzył wielotysięczne tłumy zebrane na podwórzu królewskim. Na prawdziwą wdzięczność radiosłuchaczy zasłużyło sobie Polskie Radio montując niemal w ostatniej chwili transmisję z tego wspaniałego wawelskiego festiwalu.

Początek był doskonały. Zaczęło pod wspaniałymi auspicjami. Późniejsze trzy wielkie festiwale muzyki polskiej na Wawelu, były nieprzerwanym triumfem polskiej twórczości, polskich wykonawców i polskiego dyrygenta.

Dobrze się stało, że wykonanie wspaniałych koncertów przeniesiono do Krakowa na Wawel. Wawel jest symbolem duszy narodowej, jest wyrazem narodowej mocy i potęgi, jest świątynią najcenniejszych skarbów narodu, a zarazem dokumentem nieśmiertelnego trwania twórczego ducha, wiecznie bujnego, wiecznie młodego, pełnego świętego zapachu i ognia.

Trzeba zaznaczyć z naciskiem, że treść jaką organizatorzy i wykonawcy festiwalu wawelskiego dali w czasie trzech ostatnich koncertów dorosła do ram, w które ją oprawiono. Wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób pracowali przy wykonaniu wspaniałych arcydzieł naszej twórczości muzycznej, dali z siebie wszystko, ażeby całość wzniosła się do wyżyny najwyższej.

Po ostatnim koncercie rozmawialiśmy z grupą zagranicznych turystów, których muzyka polska ściągnęła na Wawel. Byli wśród nich tacy, którzy nie jedną, podobną imprezę widzieli w czasie swej wędrówki po świecie.

Nie mieli słów uznania i zachwytu.

Jeden z nich rodowity Anglik, który na każdym sezon koncertowy i operowy wyjeżdża do Włoch, meloman nie opuszczający żadnej większej atrakcji muzycznej w Europie, zwrócił się do mnie z ciekawym pytaniem.

Staliśmy przy murze wawelskiego wzgórza i patrzyliśmy na światło migocące w Wiślanej tafli.

— Proszę mi powiedzieć, dlaczego to u nas ludzie tak inaczej słuchają koncertów, niż zagranicą?

— Jakto inaczej? — zapytałem ze zdziwieniem.

— Nie umiałbym panu tego wytłumaczyć. Miałem wrażenie patrząc na tłumy siedzące w skupieniu na krzesłach na wawelskim dziedzińcu, że uczestniczą one w osobliwym misterjum. Zagranicą to wszystko wygląda inaczej. Tam przychodzi się dla muzyki, słucha się jej, daje się wyraz swemu uznaniu lub swej krytyce, analizuje się ją, że tak powiem na zimno. Jest to raczej zadowolenie zmysłowe, rozumowe, niż przyżycie duchowe. Proszę mi wierzyć, że po raz pierwszy w ciągu wielu lat przeżywałem tu u was na Wawelu chwile, które mógłbym nazwać chwilami głębokiego wstrząsu psychicznego.

Mówiliśmy potem bardzo długo o wielkiej legendzie Wawelu, mówiliśmy o drogach duszy polskiej i o wielkiej pieśni, potężnej i wiecznej, jaką jest legenda Wisły i tego wzgórza, które królewska rzeka od wieków otula.

Tak mówili obcy. Byli pod wrażeniem wielkiej sztuki i wielkiego przybytku. Z ich ust padło słowo najlepiej odzwierciedlające to, czego

go świadkami byliśmy na Wawelu. Powiedzieli „misterjum”...

Polskie Radio w bilansie swego dorobku za pisało wspaniałe pozycje.

Weszło na drogę budowania wielkiego dzieła. Wielka muzyka polska związana została z wawelskim wzgórzem mocnym węzłem. Stał się u kolebki tradycji. Z trzech koncertów wawelskich wytrysło źródło ożywcze. Zapewne stało się ono czynnikiem ożywającym naszą twórczość, stanie się zarazem początkiem długiego i

nieprzerwanego szeregu wielkich dni, w których twórczy duch narodu objawiać się będzie na królewskim wzgórzach.

MIKROFONY POLSKIEGO RADJA na stadionach XI Olimpiady

Dnia 31 lipca t. j. w piątek o godz. 22,25 nadany będzie dla radiosłuchaczy reportaż z Berlina, Stanisława Olkuszniaka, który mówił będzie o mikrofonach Polskiego Radja na stadionach XI Olimpiady w Berlinie. O godz. 22,40 usłyszą radiosłuchacze z Berlina wiadomości olimpijskie.

Na wileńskim bruku

ZŁAMANA PODSTAWA... NOSA.

Izraela Remza, (Ostrobramska 22) młodzieńca mającego aspiracje uchodzić za typowego przedstawiciela złotej młodzieży, człowieka bardzo dbającego o swój wygląd zewnętrzny i elegancję, spotkała wczoraj wielka przykreść: — po pierwsze, że został pobity i to dotkliwie, po drugie, napastnik złamał mu kość nosową.

Napastnikiem okazał się niejaki S. Giersz gorn.

AWANTURA NA CICHEJ ZWYKLE ULICY.

Na spokojnej zwykłej, a wieczorami i zaciśnięj w pełnem tego słowa znaczeniu ulicy Magdaleny, gdzie w cieniu rozłożystych lip wyznaczane są dyskretne rendez vous miała wczoraj miejsce niezwykle awantura.

Rozpoczęła się ona właściwie na ulicy Zamkowej, gdzie dwóch podhumorzonych osobników w towarzystwie nie więcej trzech innych wiaś, idąc zwartą grupą zaczęli przechodzić i awanturować się. Gorszące zachowanie się pijanych zauważył posterunkowy policji, który wprawdzie wezwał ich do porządku, a na stopnie, gdy uwagi nie pomogły, usiłował zatrzymać jednego z mężczyzn. Lecz awanturnik stawiał policjantowi zacięty opór i złapałszy się za sztachety nie chciał ruszyć z miejsca. Dopiero po długich wysiłkach przy pomocy innego posterunkowego, zdołano go obezwładnić i odstawić do komisariatu.

W międzyczasie będąca w jego towarzystwie niewiasta zaczęła hałasować i rzucić się na policjantów, którzy zmuszeni byli przewieźć ją dorożką do aresztu centralnego. Kobieta tak głośno krzyczała w dorożce, że przechodnie byli przekonani, że wiezie się warjatka.

Będą mieli sprawę za zakłócenie spokoju publicznego w stanie niebezpiecznym oraz za stawianie oporu policji.

100 FUNTÓW I DOBRE OBYCZAJE...

„Dasz na kredyt — stracisz klienta”. Aforizm ten widniejący nad bufetem prawie każdej knajpy posiada i zawarta w tem powiedzeniu głęboką prawdę życiową i siłę ostraszającą dla tych, którzy leca na kredyty.

Powiedzenie to możnaby sparafrazować równie następująco:

„Dasz zaliczkę za towar — nie otrzymasz nic”. Wynika to z treści skargi, złożonej przez kupca drzewnego A. Winerę z ul. Stefańskiej przeciwko kupcowi leśnemu B. Sołowiejczyko wi.

Winer od dłuższego czasu utrzymywał kontakt handlowy z Sołowiejczykiem. Pewnego razu zamówił większą partię papierówki. Aby nadać transakcji moc obowiązującą, Winer wpłacił Sołowiejczykowi tytułem zaliczki 100 funtów sterlingów.

Widocznie w branży kupców leśnych obowiązywały jeszcze starodawne, dobre zwyczaje kupieckie, kiedy transakcje były zawierane na „słowo”, gdyż Winer nie zażądał nawet od Sołowiejczyka pokwitowania.

Tymczasem minął umówiony termin, zaś Sołowiejczyk drzewa nie dostarczył. Winer zwrócił się. — „Co jest?” Zażądał od kontrahenta niezwłocznego dostarczenia papierówki.

— Jakże zamówienie? Co za papierówka? — A te 100 funtów, które panu dałem — to pies?

— Jakże 100 funtów?

Słowo za słowo. Powstała kłótnia. Rozstali się wrogami. Winer zale swoje przelał w skargę do władz śledczych. Sprawie nadano bieg urzędowy.

ZAGINIĘCIE MŁODZIEŃCA.

Rejestr zaginionych powiększył się o jeszcze jedno nazwisko. Do policji wpłynęło zamełdowanie o zaginięciu 17-letniego Konstantego Kozakiewicza (Zarzecze 8). Meldowała matka.

PODRZUTKI.

Stali w bramie 3-letni chłopczyk i 5-letnia dziewczynka i płakali szewnie. Przechodnie dostarczyli ich do I Kom. — Stamtąd przesłano je do przytulku.

„Podnóżka”

Sergiusz Gatwiejew wracał do domu po wypiciu, lecz masywne ciało swoje dźwigał na silnych nogach pewnie i równo. Nagle Gatwiejew wywinął koziołka i runął głową do rynsztoku.

Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe. Poszkodowany po nałożeniu mu opatrunku tłumaczył się:

— To nie, że ja pijany, jaby nie upadł, gdyby ktoś mnie „podnóżka” nie podstał. A jak go złapia, to „nia sdobruja”.

Turyści ze Stanów Zjednoczonych do Europy

W roku bieżącym zaobserwować się dał znaczny wzrost liczby turystów, udających się ze Stanów Zjednoczonych do Europy. Wzrost ten, w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi prawie 30%. Statystyki amerykańskie wykazują, iż w pierwszych 6 miesiącach roku bieżącego, wydano w Stanach Zjednoczonych 92.626 paszportów zagranicznych, z czego 85% dla podróżnych, udających się do Europy. Jako przyczyny wzmoczenia się ruchu turystycznego do Europy podawane są: poprawa warunków ekonomicznych, intensywna propaganda linii okrętowych, także... możliwości wybuchu wojny w Europie!

ją maszynę. W większości wypadków jednak winę ponoszą poszkodowani, którzy pozostawiają rowery na ulicy przez dłuższy czas zupełnie bez dozoru.

Pewnego dnia jeden z funkcjonariuszy Wydziału Śledczego, chcąc przekonać się jak pilnowany jest pozostawiony na ulicy Tatarskiej rower, dosiadł go i spokojnie pojechał. Powrócił z rowerem dopiero wówczas, kiedy na ulicy powstała awantura.

Kradzieże są częste prawdopodobnie dlatego, że rowerzyści nie są poinformowani o grożącym im niebezpieczeństwie. Uzupełniamy tę lukę.

PAN! PREMIERA. NIEBYWAŁY PROGRAM: Czarujący muzyczny film wiedeński

WALC CESARSKI

W roli gl. Lee Parry, Paul Hoerbiger i in. Najcenniejsze utwory muzyczne JANA STRAUSSA

Ponadto arcyfilm BECKY SHARP

W roli gl. światowej sławy MIRIAM HOPKINS. — Nie zważając na kolosalne koszty — ceny nie podwyższone: balkon na wszystkie seanse 25 gr. Sala jest doskonale wentylowana

CASINO! Dziś podwójny program.

Przejmujące sceny zabójstwa. Groza sytuacji. Tempo akcji.

2) „Martwy Dom” DOSTOJEWSKIEGO

Produkcji sowieckiej Balkon na wszystkie seanse 25 gr. Sala dobrze wentylowana

HELIOS! 1) 300 „girls”, 300 „Boys”, przebojowe melodie

Jack Buchanan i Lili Damita. Najnowszy taniec, który zdobywa świat.

2) Film produkcji SOWIECKIEJ PETERSBURSKIE NOCE

NADPROGRAM: Aktualja. Balkon 5 gr. Początek o godz. 4-ej,

SWIATOWID! Rozśpiewana Liljanka Harvej w swej popisowej kreacji p. t.

„Cesarzowa i ja”

Humor! Śpiew! Erotyka! Piękna muzyka J. Offenbacha. W roli męskiej niezapomniany CHARLES BOYER. Nad program: aktualja Uwaga: sala specjalnie wentylowana

OGNISKO! Potężny film o wielkiej miłości i bezgranicznym poświęceniu

Dziś p. t. KOCHAŁAM GO w/g głośnej powieści

W rolach głównych Wynne Gibson i Paul Lukas Wielki Baum

Nad program: Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek o g. 6-ej w niedz. i św. o 4-ej pp.

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Marja

Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—14 róg Ofiarnej (ob. Sadu)

DOKTOR Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Wielka 21, tel. 9-21

Przyjm. od 9—1 i 3—7

Niedziela 9—1

DR. MED. ZYGMUNT

KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfils

skórne i moczopłciowe

Zamkowa 15, tel. 19-60

Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Szopena 3, tel. 20-74

Przyjm. od 12—2 i 4—8

LEK.-DENTYSTA S. Spalter

ul. Miłosierna Nr. 6

powróciła i wznowiła

przyjęcia

MIESZKANIE

4-pokojowe kulturalne

do wynajęcia

Królewska 7, dozorca.

MIESZKANIE

4-pokojowe ze wszystkimi

wygodami i balkonem

na 1-em piętrze

ul. Ludwisarska 11.

MIESZKANIE

w pobliżu ul. Mickiewicza

3 pokoje z kuchnią

z wygodami, ul. Tatarska Nr. 8.

Dom

z ogrodem, ziemi ok.

3100 mtr. kw. okazynie

do sprzedania w

śródmieściu. Blizsze

informacje ul. Mostowa

Nr. 17 u rządcy domu.

Pensjonat

Ładna miejscowość,

las sosnowy, niedaleko

rzeki. Kolej i poczta

na miejscu. Cena z całodziennym utrzymaniem

zł. 2.50. Adres:

Poczta Gudogaje, folw.

Czubejki, A. Kudzia-

nowska.

OBUWIE

TANIE, SOLIDNE

I GWARANTOWANE

TYLKO

Z PRACOWNI

WINCENTEGO POPIAŁO

WILNO

OSTROBRAMSKA 25.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2, ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2, i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz.

Do tych cen dodaje się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

